

WIADOMOŚCI

Rok
XXX
NR 26
(1519)

Tygodnik informacyjno-publicystyczny

ZAGŁĘBIA

1985.06.28—07.04.

Cena 8 zł

Nakład: 50 197 egz.

Nr indeksu 38173

PL ISSN 0239-2860

Na razie wystarcza dla Środuli i Zagórza

Dobry start sosnowieckiej masarni



Minęły cztery miesiące od uruchomienia produkcji w spółemowskim zakładzie masarskim w Sosnowcu. Właściwie już zapomnieliśmy, że do 1977 roku, a więc do momentu rozpoczęcia remontu i modernizacji tego zakładu, tony mięsa i wędlin wyjeżdżały stąd do naszych sklepów. I potem nagle zabrakło sosnowieckich wędlin, zabrakło na długo. Nikt chyba nie myślał, że remont ten potrwa tyle lat.

U pełnomocnika zarządu do spraw produkcji Grażyny Grubowej wkładamy białe fartuchy i razem z fotoreporterem zaczynamy wędrowkę mięsnym szlakiem. W zakładzie cisza i spokój. Największy ruch jest tutaj rano, przed piątą, kiedy pod rampę podjeżdżają samochody dostawcze, aby zabrać przygotowaną partię mięsa i wędlin. Na razie zakład zaopatruje dwa rejony miasta — Zagórze i Środulę, dając

(DOKONCZENIE NA STR. 5)

JAK WYPOCZYWAMY?

Konkurs „WZ” i Wydziału Oświaty na list z kolonii, obozu, wędrowni

Dzieci i młodzież z naszego terenu już wyjeżdża na kolonie, obozy, wyrusza na piesze rajdy. Redakcja nasza ogłasza konkurs dla wszystkich uczestników wakacyjnego odpoczynku. Pisście do nas listy jak odpoczywacie, co zwiedziliście, czy pracowaliście społecznie, czy nawiązaliście podczas tego lata kontakty z kolegami z innych krajów socjalistycznych, pisście o wszystkim z życia obozowego i kolonijnego, dzielcie się z nami swoimi wrażeniami, które najbardziej się Wam utrwaliły.

Wszystkie Wasze listy będą skrzętnie gromadzone. Najlepsze z nich, tak pod względem treści, jak i walorów literackich będziemy publikować na łamach „W.Z.”. Przewidziane są również dla laureatów tego wakacyjnego konkursu nagrody książkowe, ufundowane przez redakcję oraz Wydział Oświaty i Wychowania przy Urzędach Miejskich Zagłębia.

Życzymy Wam słońca i dobrego wypoczynku i czekamy na Wasze listy!

HURA! WRESZCIE WAKACJE!

Jako pierwsza w Sosnowcu wyjechała dziś na wakacje do Rabki i Żebu k/Zakopanego 55-cio osobowa grupa dzieci z Fabryki Maszyn Górniczych „Niwka-Modrzejów”.

Ale prawdziwy sezon kolonijny rozpocznie się od 1 lipca tj. po zakończeniu roku szkolnego. Jak wynika z informacji Wydziału Oświaty i Wychowania ponad 15 tys. dzieci wyjeżdża na kolonie i obozy organizowane przez sosnowieckie instytucje i przedsiębiorstwa a drugie tyle wypoczywać będzie na wczasach razem z rodzicami. W mieście pozostanie — nigdzie nie wyjeżdżając — 1155 dziewcząt i chłopców tj. ok. 3,5 proc.

Nowo wprowadzoną w tym roku formą letniego wypoczynku dla dzieci i młodzieży są tzw. kolonie artystyczne. Uczniowie szkół podstawowych na co dzień rozwijający swe zdolności w „Klubie 13-stu Muz” przebywać będą od połowy lipca w Nidzicy, by tam pod opieką doświadczonych instruktorów podnosić swe malarskie (i nie tylko) umiejętności.

Alternatywą dla kolonii i obozów jest propozycja sosnowieckiego hufca ZHP. Tu też obozy zaczynają się na początku lipca i trwać będą do końca wakacji. Przygotowano prawie 2000 miejsc dla uczniów i harcerzy i co ciekawe — również niezrzeszonych w ZHP.

Głównym miejscem wypoczynku jest Centuria, gdzie na 22-dniowych turnusach wypoczywać będzie tysiąc dzieci i chłopców. Jak zwykle powodzeniem cieszą się Bieszczady. Choć chętnych było o wiele więcej na bieszczadzkie „dzikie” trasy wyjedzie 300 starszych harcererek i harcerzy.

Wakacje dla harcerzy to nie tylko okres wypoczynku — to także pora podnoszenia kwalifikacji. Stąd w Kobylcu k/Jaroszowca Olkuskiego zorganizowano oprócz Nieobozowej Akcji Letniej kurs przybocznych. Jego uczestnicy oprócz opalonych twarzy po powrocie będą się mogli pochwalić nowo zdobytymi umiejętnościami.

Ciesząc się z tak dobrze zorganizowanego wypoczynku dzieci, zwróćmy jeszcze uwagę na dwie sprawy. Pierwsza to wypływanie z zagrożenia ekologicznego regionu problemy zdrowia dzieci. Czym dłużej będą wdychać leśne czy morskie powietrze, tym rzadziej będą chorować po powrocie. Wnioski nasuwają się same — jeśli tylko nas stać (a są to coraz częściej sumy niebagatelne, bo koszt jednego kolonijnego skierowania wyniósł w tym roku ok. 18 tys. zł). pozwólmy dzieciom wypoczywać z dala od miejskiego hałasu i spalin. Druga sprawa to wypoczynek rodziców. Skoro już wysłaliśmy nasze pociechy na wakacje, skoro nie słychać nic o „klasówce z polaka”, „ślupkach” z matmy i „mama, ja chcę do cyrku” — odetchnijmy i my, bo już wkrótce dzieci wrócą z wakacji wypoczęte i pełne werwy. A wtedy... (kmm)

Z tygodnia na tydzień

PRZED WYJAZDEM

Kalendarzowe lato (jeżeli to co dzieje się z pogodą w ogóle można latem nazwać) trwa już blisko tydzień, ale prawdziwy „wysyp” urlopowiczów zaczęło się w tych dniach: dziś, jutro, pojutrze.

Nie mam zamiaru przesstrzegać tym razem przed złodziejami, włamywaczami, namawiać do zabezpieczania, czy ubezpieczania opuszczonych mieszkań, choć sprawa warta byłaby osobnej publikacji, bo nasza wiara, że „nic się nie stanie”, graniczy czasem z naiwnością. Zastanie po powrocie własnego dobytku w stanie nie naruszonym jest w końcu sprawą osobistą, indywidualną. Jest jednak wspólna, ogólnospołeczna przedurlopowia sprawa.

Oto poniedziałkowa „Trybuna Robotnicza” przyniosła informację o wynikach partyjnej kontroli przedsiębiorstw, które między świątecznym czwartkiem 6 czerwca i wolną sobotą 8 czerwca „zarządziły sobie” dodatkowy dzień wolny, często uzasadniony zresztą względami technologicznymi, przeważnie też „odrobionymi”. Rzecz jednak w tym, że na liście zakładów, które świętowały znalazły się również takie, które dotąd nie zdążyły odrobić strat spowodowanych ostrą zimą, zaś jak wygląda praca w godzinach „odrabianych” wszyscy na ogół wiemy. Z naszego terenu wśród zakładów takich wymieniono: będzinśki „Polkabel” oraz „Budohut” i „Energo-projekt” w Czeladzi.

Trudno tymi faktami nie zaniepokoić się akurat przed sezonem urlopowym. Choć wszędzie na ogół występują braki kadr i to na

stanowiskach produkcyjnych — urlop jest nie tylko świętym prawem pracownika, ale także koniecznością i to właśnie ogólnospołeczna: wypoczynek decyduje o całorocznej wydajności, a ta z kolei o naszym wspólnym bycie.

I właśnie na podstawie tego czerwcowego piątku mam wątpliwości czy wszyscy zdajemy sobie sprawę z tej zależności, a za razem z bezwzględnej konieczności utrzymania mimo koniecznych urlopów rytmu produkcyjnego, który pozwoli nam wszystkim na koniec roku „wyśść na swoje”, czy na rok 1986 realnie planować dalszą poprawę sytuacji gospodarczej kraju i materialnej nas wszystkich.

Znam zakłady, np. sosnowieckie włókiennictwo, będzinśkie „Piłniki” i wiele innych, gdzie z dużym wyprzedzeniem pomyślano o sezonie urlopowym: zwiększono rytm na wiosnę, zagwarantowano sobie (po przez rozmowy) gotowość do pracy w nadgodzinach części załóg, pozostających w zakładzie. Znam jednak również zakłady — nie będę ich wymieniał — gdzie jeszcze niedawno urlopy były wprawdzie podzielone „pół na pół”, ale to wszystko. Nie rozpatrywano tam sprawy z punktu widzenia interesów produkcji, całorocznego planu.

Myślę, że kierownicy przedsiębiorstw, aktywiści partyjni, związkowi, samorządowi nim wyjadą na swoje urlopy jeszcze raz powinni przyjrzeć się tej sprawie i gdzie nie jest za późno — podjąć kroki zaradcze. To naprawdę nasza wspólna sprawa.

ROMAN SZENK

Jak ratować stare domy?

Kapitał mieszkaniowy Będzina zamyka się liczbą 25 tysięcy 500 mieszkań o łącznej powierzchni użytkowej przekraczającej milion metrów kw. Ponad połowa budynków mieszkalnych, to dorobek powojenny. Ze stan dardem lokali mieszkalnych jest bardzo różnie. O ile 94 procent spośród nich posiada wodę bieżącą, o tyle już tylko 73 proc. wyposażonych jest w sieć kanalizacyjno-sanitarną, 43 proc. w centralne ogrzewanie, a zaledwie 33 proc. w gaz. Dla dopełnienia obrazu dodajmy, iż 20 proc. to budynki wyeksploatowane technicznie, nadające się do wyburzenia.

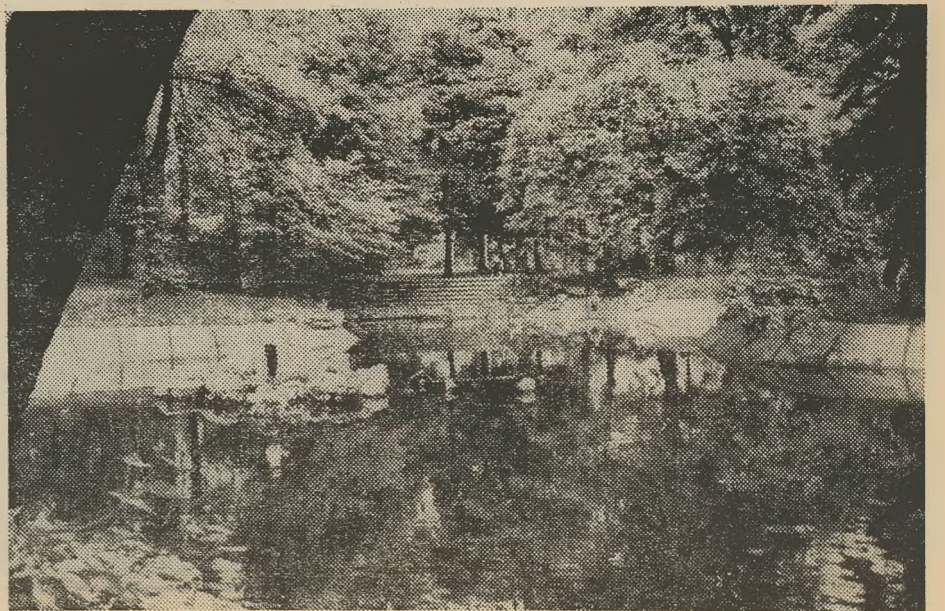
W praktyce naprawia się i lata także te ostatnie, chociaż często działanie to nie

ma nic wspólnego z pojęciem opłacalności. Niestety, innego wyjścia nie ma. Lokale zastępcze nie istnieją, a perspektywa otrzymania spółdzielczego „M” jest, mówiąc delikatnie, daleka.

Potrzeby remontowe Będzina są olbrzymie. Aby powstrzymać proces dekapitalizacji należałoby każdego roku przeprowadzać remonty kapitalne w 70, a nawet 80 budynkach. Sprawa zasadnicza, a więc środki na pokrycie kosztów robót są. Niemniej, dwie przeszkody nie pozwalają na przeprowadzenie się teorii w czyn. Pierwsza, to moce wykonawcze. Jedyne zakłady spe-

(DOKONCZENIE NA STR. 6)

Żal za fontannami



Fontanny... Nawet najbardziej ponurym miastom potrafią przydać uroku i świeżości. Szemrzące wodą nieczym górskie potoki — intrygują, a bywa, że i zachwycają. Sprawiają wiele radości dzieciom i dorosłym. W ich zacisku łatwo znaleźć chwile wytchnienia od miejskiego zgiełku i codziennej krzątaniny. Wielkie miasta Europy chlubią się ich posiadaniem, zaś architektki prześcigają się tam w nadawaniu im coraz wymyślniejszych form. Moim zdaniem wszystkie są piękne — zarówno monumentalne, jak i te modernistyczne, nie wyłączając najwykleszczeń. Wszystkie jednakowo przyciągają ludzi.

Starsi mieszkańcy naszego grodu pamiętają z pewnością nie tak odległe w końcu czasy, kiedy to i Sosnowiec zdobył fontanny. Jedną z nich tryskała orzeźwiająjącym strumieniem w samym sercu miasta, obok dworca kolejowego.

(DOKONCZENIE NA STR. 4)

Sesja MRN w Zawierciu

Mieszkaniowe nadzieje

Pod koniec 1984 roku na mieszkanie w Zawierciu oczekiwało 5.183 członków spółdzielni oraz 4323 kandydatów. Biorąc jeszcze pod uwagę potrzeby zakładów pracy deficyt wynosi około 10 tys. mieszkań. Co zrobić, aby poprawić sytuację — oto problem, któremu poświęcona była ostatnia sesja MRN w Zawierciu. Omawiano na niej wstępne założenia do planu audytorstwa mieszkaniowego oraz gospodarki remontowej na lata 1986—90.

W założeniach planu przyjęto, że zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych jest jednym z podstawowych celów rozwojowych miasta. Wielkość budownictwa jest czynnikiem decydującym o całokształcie jego rozwoju. Jednakże realizacja planu

jest ograniczona szeregiem barier i uwarunkowań.

Punktem wyjścia jest wskazanie terenów nadających się pod zabudowę. Ustalono, że nowe bloki powstaną na osiedlach: „Marchlewskiego II”, „Argentyńska”, „Obrońców Poczty Gdańskiej” i „Na stoku”. Ponadto wydano zezwolenie na budowę 329 mieszkań w systemie lokalizacji pombowych. Oprócz trudności lokalizacyjnych istnieje szereg innych, wynikających z konieczności równoległego realizowania poszczególnych elementów infrastruktury. Również wielkość i struktura potencjału wykonawczego nie odpowiada potrzebom.

W założeniach planu dużo miejsca poświęcono gospodarce remontowej. Oceniono

że potrzeby remontowe w latach 1986—90 obejmują 254 budynki. Aby więc utrzymać ich właściwy stan techniczny należy remontować rocznie ok. 50 budynków. Tymczasem obecnie możliwości remontowe wynoszą w sumie nie więcej niż 35 budynków. Tak więc realizacja planu w tym zakresie przeciągnie się prawdopodobnie o ok. 2 lata. Za najpilniejsze uznano remonty obiektów oświaty (SP nr 15 w Branowicach, SP nr 4 i Filia SP nr 13 w Pomorzycach) oraz obiektów ochrony zdrowia.

Osobną sprawę stanowią remonty kapitalne dróg i chodników. W roku 1984 wyremontowano 4,8 km dróg a na rok 1985 planuje się remont 4,9 km.

Radni podjęli kilka uch-

wał. Główna z nich jest oczywiście uchwała w sprawie założeń planu budownictwa mieszkaniowego i gospodarki remontowej na lata 1986—90. Stwierdzono w niej że plan, zakładający budowę 2125 mieszkań oparty o realne możliwości przerobowe Zawierciańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nie zaspokaja potrzeb mieszkańców Zawiercia (oblicza się, że deficyt mieszkań w 1990 roku będzie wynosił 5300). Pewnym uzupełnieniem budownictwa wielorodzinnego będzie 415 domków jednorodzinnych. Szukając źródeł poprawy sytuacji MRN postanowiła podjąć działania by pozyskać innych wykonawców do realizacji zadań budownictwa, zwiększyć tempo wykańczania mieszkań, zintensyfikować prace związane z utrzymaniem istniejących zasobów mieszkaniowych oraz bazy w poszczególnych dziedzinach gospodarki miejskiej.

Igor Majewski

Z redakcyjnej poczty

Nadal brudno...

Temat śmieci walcujemy niemalże do znudzenia. A że odnosi to tylko częściowy skutek świadczą listy, jakie nadchodzą do redakcji. Przytaczamy fragmenty niektórych z nich:

— Przy ul. Podlewskiego 1 w Sosnowcu, niespełna dwa metry od klatki schodowej stoi ogromny kontener wypełniony śmieciami. Gdy zawieje wiatr niezliczone ilości popiołu i odpadków unoszą się w powietrzu. W cieplejsze dni przeżywamy nalożenie much — nawet okien nie można otworzyć. Wielokrotne próby o przesunięcie śmietnika zgłaszane pod adresem administracji — huty „Buczka” — zostały zignorowane.

(Podpisano 14 lokatorów)

— Z posesji przy ul. Bema 6 w Sosnowcu od prawie roku nie usuwa się nieczystości i odpadków. Od lat powtarza się ta sama sytuacja. Kiedy to długo po zakończeniu sezonu grzewczego, nieraz aż do następnej zimy zalegają podwórko zwalony żużel z blokowej kotłowni. ADM nr 2 niewiele te sprawy obchodzi.

(nazwisko nadawcy do wiadomości redakcji)

— Mieszkam przy ul. Chłodnej 4 w Sosnowcu. O parę metrów od okien znajduje się gigantyczne wysypisko śmieci. POS nie zaglądał tu od jesieni ubiegłego roku.

(nazwisko nadawcy do wiadomości redakcji)

— Jestem mieszkanką kamienicy przy ul. Suchoj 10b w Sosnowcu-Pogoni. POS po raz ostatni wywoził śmieci z naszego podwórka jesienią 1984 r. W marcu br. otrzymałam rachunek z tego przedsiębiorstwa który m. in. wywodził, że 6 mieszkańców naszego domu ma prawo wyrzucić w ciągu roku 9 m sześć śmieci. Łatwo obliczyć, że dzisiaj zalega tu już ponad 4,5 m sześć odpadów, które gąsają, fermentują, butwieją, rdzewieją i już od dawna nie mierzają się w przeznaczonych do ich przechowywania pojemnikach. Za ich „teoretyczny” wywóz POS pieniądze już skasowało. Nasze interwencje nie odnoszą skutku.

mgr Bożena Zawadowicz

Od redakcji:

Tym razem nie oczekujemy od odpowiedzialnych za opisany stan rzeczy wyjaśniających elaboratów, lecz konkretnych poczynań. Przypadki przytoczone przez Czytelników, a z pewnością nieodrodnione, świadczą o zwyczajnej nieudolności i niewywiązywaniu się z powinności. Przytocze tu słuszne słowa jednego z naszych respondentów, iż nasza codzienność nie wymaga tocenia heroicznych bojów, ale zwykłej, sumiennej pracy. Nic dodać, nic ująć.

(etm)

Pilka nożna w poezji

Nekonwencjonalnie zainaugurowała tegoroczny sezon rozgrywek piłkarskich drużyn podwórkowych bieżnia Spółdzielni Mieszkaniowa w świetlicy na osiedlu PPR zorganizowała ona interesującą wystawę znanego w naszym regionie poety piłkarskiego, zapalonego miłośnika polskiego futbolu, Romana Jędruska. W jego poezji zawarta jest cała bogata historia naszej piłki nożnej. Na wystawie można zobaczyć m. in. zdjęcia kolejnych kadr narodowych piłkarzy wraz z ich autografami oraz listy gratulacyjne od trenerów i piłkarzy, którym pan Roman towarzyszy we wszystkich zgrupowaniach.

(etm)

Kalekiwo „panny młodej”

Jeszcze tylko symboliczny kieliszek szampana i para młoda wychodzi z Urzędu Stanu Cywilnego związana węzłem małżeńskim, w otoczeniu przyjaciół i z jasnym spojrzeniem w przyszłość. Ale...

Opuszczając sosnowiecki Pałac Ślubów młode pary oglądają coś, co kiedyś było rzeźbą symbolizującą szczęście rodzinne, a teraz jest jedynie symbolem rodzinnego kaleki. Dzwonek, że nikt do tej pory nie zwrócił uwagi na fakt, że posągowa panna młoda nie może przystąpić do sagowego pana młodego z tej banalnej przyczyny, że po prostu nie ma ręki. Sterczący kikut to nie jedyna „ozdoba” rzeźby — jest ona ogólnie zaniedbana. Najwyższy czas, aby ją odnowić, bowiem sosnowiczanie są przyzwyczajeni do swojej pary, albo po prostu ją usunąć, niech nie strasz.

(SM)

Kto za to odpowiada?

Zniszczyć łatwo...

Dochodzą nas wieści o beżmyślnym niszczeniu drzewostanu w dzielnicy Miłowice. Otóż, jak donoszą mieszkańcy tej części Sosnowca, niedawno Przedsiębiorstwo Obsługi Sanitarnej powiększając swoje zaplecze wycięło ponad dwadzieścia dużych drzew, liczących sobie po kilkanaście lat. Niegdyś posadzone w czynie społecznym miały służyć nie tylko estetyce, ale i zdrowiu ludzi. Jak by tego było mało, za godnym napiętnowania przykładem poszli inni — zwolennicy zakładania ogródków działkowych „na dziko”. Bezkarnie niszczyli oni wiele młodych drzewek, nie mówiąc już o polaciach poszycia. Ciekawi nas, czy w obu przypadkach wszysko działo się z zgodą i przyzwoleniem Wydziału Ochrony Środowiska sosnowieckiego Urzędu Miejskiego? Czekamy na wyjaśnienia w tej sprawie.

(etm)

ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLENIA PARTYJNEGO



W ubiegły wtorek w KM PZPR w Sosnowcu odbyło się uroczyste zakończenie i podsumowanie roku szkoleniowego w sosnowieckiej organizacji partyjnej.

Przebiegało ono w kilku formach: szkolenie powszechne w organizacjach, szkolenie aktywu robotniczego, kandydatów do PZPR młodzieży i najwyższa forma — Wojewódzki

Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu, który ukończyło w bieżącym roku 142 słuchaczy.

Podsumowując rok szkoleniowy sekretarz KM PZPR Sławomir Cwikla, zwrócił szczególną uwagę na realizację głównych jego celów — wdrażanie uchwał IX Zjazdu Partii i kolejnych Plenów, umacnianie idei porozumienia narodowego, mo-

bilizację do walki z zagrożeniem pokoju.

Uczestnikom szkolenia wręczono dyplomy i świadectwa lektorom i wykładowcom złożono podziękowania. Na uroczystości byli obecni I sekretarz KM PZPR Józef Lupa i sekretarz KM Tomasz Bańbula. Przybyli także sekretarze Komitetów Zakładowych partii.

(jkl)

Poeci amatorzy stanęli w konkursowe szranki

Już jutro na zamku w Będzinie rozstrzygnięty zostanie II regionalny konkurs poetycki. Tradycyjnie już jego organizatorem jest Miejski Dom Kultury. Właśnie tutaj, oczyszczony od kwietnia napływały prace konkursowe. Swoi udział w eliminacjach zgłosiło czterdziestu twórców amatorów. Na najlepszych czekają ciekawe nagrody. O wynikach poinformujemy w następnym wydaniu „WZ”.

(etm)

Ogłoszenia drobne

ABY ekspresowo naprawić bieżnię z metalu szlachetnych przyjdź do Pracowni Złotniczej mistrza W. Rylińskiego. Gołonóg, ul. Kasprzaka 48/25 od godz. 10—18 (naprzeciw pawilonu handlowego). 23498

BOAZERIE układam. Dorożynski. Sławków ul. Browarna. 235090

BIEŻNIKOWANIE opon: Fiat — 126, Fiat — 125, Łada, Skoda. Wulkanizatorstwo Rusek, Sosnowiec, ul. Stolarskiego 26. 30151

ZAMIEŃ w Sosnowcu M-2 komfortowe i M-3 (gaz, kaloryfery olejowe) na M-4 lub M-5 w Sosnowcu. Ofertę nr 3 kierować pod adresem redakcji „Wiadomości Zagłębia” w Sosnowcu, ul. Cedlera 21. 30183

NAJTAŃJIEJ kupisz u producenta. Zakład Stolarski Zbigniewa Zygarńskiego poleca: boazerie (kilkaśnacie rodzajów) — półki, galanterię z drewna itp. Dąbrowa Górnicza ul. Grunwaldzka 8 tel. 64-25-95, 64-21-02. Dojazd autobusem 182. 23452

BOAZERIE, listwy drewniane, gwoździe boazerijne, śruby rozporowe, ceny konkurencyjne. Sklep. Sosnowiec, ul. Długa 3b (przecznica ZMP), Jarembka. 23492

PARKIET, mozaikę, boazerię o dowolnej wysokości i szerokości, kątowników, listwy przypodłogowe, obiciowe, ozdobne. Poleca Gogulski, Sosnowiec-Zagłęzie, ul. Kielecka. 23419

ŁAKSA Stanisław zgłasza zgubę prawa jazdy wydanego przez Wydział Komunikacji w Sosnowcu. 30160

SPRZEDAM połowę domu w Jędrzejowie w Kieleckim, ul. Kielecka 32. 10181

SZLADERBA Józef zgłasza zgubę prawa jazdy wydanego przez Wydział Komunikacji Urzędu Miejskiego w Sosnowcu. 30182

GRABOWSKI Kazimierz zam. Sosnowiec, ul. Wspólna 14/2 przeprasza Józefa Cypionkę za zniesławienie go dokonane w pomieszczeniach Rady Miejskiej PRON w Sosnowcu w styczniu 1985 r. 30164

GROCHOTA Robert zgłasza zgubę prawa jazdy wydanego przez Wydział Komunikacji Urzędu Miejskiego w Sosnowcu. 30166

SRODA Bronisław zgłasza zgubę prawa jazdy wydanego przez Wydział Komunikacji Urzędu Miejskiego w Sosnowcu. 30166

ROGAŁ Dariusz zgłasza zgubę prawa jazdy wydanego przez Wydział Komunikacji Urzędu Miejskiego w Sosnowcu. 30167

RYNKA Zdzisław zgłasza zgubę prawa jazdy wydanego przez Wydział Komunikacji w Pińczowie. 30168

SPRZEDAM działkę budowlaną 1 ha w Wolbromiu pod lasem i zalewem kąpieliskowym z możliwością podziału. Wolbrom, Świerczewskiego 29. 30169

NAGORSKI Henryk zgłasza zgubę prawa jazdy wydanego przez Wydział Komunikacji w Sosnowcu. 30170

SPRZEDAM „Klaudę” na gwarancji. Tel. 66-31-78. 30171

MACHURA Zdzisław zgłasza zgubę dokumentów oraz prawa jazdy wydanego przez Wydział Komunikacji w Sosnowcu. 30172

MASTALERZ Jan zgłasza kradzież dokumentów oraz prawa jazdy wydanego przez Wydział Komunikacji w Dąbrowie Górniczej. 30173

JAWORSKI Jerzy zgłasza zgubę dokumentów oraz prawa jazdy wydanego przez Wydział Komunikacji w Sosnowcu. 30174

SPRZEDAM dom z ogródkiem w Strzemieszycach, Helmańska 11. 30175

BOROWIECKI Andrzej zgłasza zgubę dokumentów od nr 014592 — 014600. 30176

BIEDA Włodzisław zgłasza zgubę prawa jazdy wydanego przez Wydział Komunikacji w Częstochowie. 30177

JAROSIŃSKI Stanisław zgłasza zgubę prawa jazdy wydanego przez Wydział Komunikacji w Jędrzejowie. 30178

KACZOR Maciej zgłasza zgubę dokumentów oraz prawa jazdy wydanego przez Wydział Komunikacji Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej. 30179

KŁEBEK Arkadiusz zgłasza zgubę prawa jazdy wydanego przez Wydział Komunikacji w Sosnowcu. 30180

SPRZEDAM pawilon handlowy, Żuka, 1976, oraz Robura z silnikiem Leyland. Wiadomości: Kazimierz Górniczy, ul. Feliksa 80. 30182

KOŁCZ Hanna zgłasza zgubę prawa jazdy wydanego przez Urząd Miejski w Dąbrowie Górniczej. 30183

MYŚLEK Mirosława ogłasza zgubę pieczątki o treści: „Powstanie Spółdzielni Spożywców w Dąbrowie Górniczej, Dział Produkcji Piekarsko-Ciastkarskiej. 30184

SPRZEDAM Fiata-126 rok produkcji 1976, przebieg 60 tys. km. Tel. 66-33-66. 30185

SOSNOWIEC

Mijający tydzień obfitował na sosnowieckich drogach w wypadki samochodowe spowodowane w większości przez nietrzeźwych kierowców:

● 21 bm. około godz. 8.00 na ul. Kalinowej kierowca „Poloneza” wymusił pierwszeństwo przejazdu i spowodował zderzenie ze „St-

● 24 bm. w Czeladzi na ul. Dzierżyńskiego z autobusu WPK podjeżdżającego na przystanek wypadł na jezdnię nietrzeźwy pasażer, doznając poważnych obrażeń głowy.

● 25 bm. na skrzyżowaniu ulic Wiejskiej i Nowopogońskiej w Czeladzi w wyniku nieostrożnej jazdy doszło do zderzenia motoroweru z samochodem. Poszkodowanego motorowerzystę pogotowie odwiezło do szpitala.

DĄBROWA GÓRNICZA

● 17 bm. około godz. 20 w klatce schodowej jednego z bloków przy ul. 1000-lecia nieznanymi sprawcy pobili i obrabowali wracającego do domu 32-letniego mężczyznę. Mimo wołania o pomoc sprawcom udało się zbiec.

● 21 bm. w godzinach rannych na ul. Czerwonych Sztandarów samochód potrącił młodego mężczyznę przebiegającego przez jezdnię w niedozwolonym miejscu.

● 25 bm. na ul. Piaski kierowca „Zuka” nie zachowując bezpiecznej prędkości stracił panowanie nad pojazdem, który wjechał na chodnik i uderzył w słup oświetleniowy. Ofiar w luzie nie było, natomiast straty materialne są znaczne. (tk)

KRONIKA MILICYJNA

rem”. Ofiar w ludziach nie było straty materialnej przekraczając sumę 100 tys. zł.

● 23 bm. na skrzyżowaniu ul. Mielczarskiego nie zachowując należytej ostrożności kierowca szybko jadącego „Poloneza” spowodował zderzenie z „Fiatem 126p”. Oba pojazdy uległy znacznemu uszkodzeniu.

● 26 bm. w godzinach nocnych nietrzeźwy kierowca „Syreny” jadący „pod prąd” ul. 22 Lipca stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w barierę zabezpieczającą zejście do przejścia podziemnego. Sprawca wypadku zatrzymany został w areście.

BĘDZIN

● 23 bm. na trasie E-16 zatrzymany został kierowca samochodu osobowego, który prowadził swój pojazd po spożyciu alkoholu.

ZUS szybko i bezbłędnie

POSTAWIONO NA KOMPUTERY

„Kurier Polski” z 15 maja w artykule — Rentier z sosnowieckiego ZUS., najlepszym rachmistrzem — donosił:

„Wtorek, 2 maja 1985 r.: w katowickim Zakładzie Elektronicznych Techniki Obliczeniowych spod ręki specjalnej maszyny tnącej taśmę z drukarki, spadł ostatni przekaz podwyższonej emerytury dla jednego ze 123 tys. klientów sosnowieckiego Oddziału ZUS. Pierwsze — wraz z opracowanymi przez komputer decyzjami o zmianie świadczenia — listonosze rozniesli do domów niecałe dwa tygodnie wcześniej. Te ostatnie trafią do odbiorców 15 maja. Tym samym przeszło półtora miesiąca przed ostatecznym terminem zakończyła się w Sosnowcu operacja przeliczania podstaw oraz wypłacania podwyższonych rent i emerytur.”

Wiadomość o sukcesie sosnowieckiego ZUS szybko rozniosła się po kraju. Podawano ją w telewizji,

dziennikarze zaczęli odwiedzać tę placówkę.

Teraz, kiedy już trochę ochłonęło, odwiedziliśmy nasz ZUS-owski oddział, aby nieco dokładniej napisać o wprowadzonym tu komputerowym systemie obsługi świadczeń emerytalno-rentowych RENTIER.

Dyrektor oddziału Zenon Uchnast, tak jak całe kierownictwo i pracownicy ma podstawy do zadowolenia. Bądź co bądź jest to jedyny ZUS-owska placówka w której tak kompleksowo postawiono na nowoczesność. Wracając nieco do wspomnień dyrektora powiedział: — Kiedy w grudniu 1982 roku dowiedziałem się, że czeka nas w marcu rewaloryzacja, byłem przekonany, że to dopiero początek, że najwięcej roboty przed nami. Obsługujemy całe Zagłębie, mamy u siebie zarejestrowanych 123 tys. osób i jedynym ratunkiem, aby sprostać społecznym oczekiwaniom i wywiązywać się z pracy w terminie jest komputeryzacja. Z pomocą przyszli informatycy z katowickiego ZETO. Zaczynaliśmy ostrożnie, od niewielkiej, dziesięciotysięcznej grupy. Nasi pracownicy musieli niezwykle rzetelnie sprawdzać wszystkie wprowadzane do pamięci komputera dane, a jest ich mnóstwo — 45 pozycji informa-

cyjnych o każdym. To była jedna ścieżka do tego sukcesu — rzetelne, skrupulatne gromadzenie danych i wprowadzanie ich do komputerowej pamięci. Druga to programowanie systemu, przetworzenie wszystkich przepisów na matematyczny język maszyny. Zaczęliśmy od tych 10,5 tys. świadczeń placowych w jednym terminie i jednej funkcji rewaloryzacji. Dziś system obejmuje 90 proc. zagłębiowskich klientów. Rozrosła i rozbudowała się liczba funkcji. Maszyna cyfrowa oblicza między innymi emerytury i renty przyznawane po raz pierwszy, aktualizuje wysokość świadczeń w miarę zmiany uprawnień, automatycznie przyznaje dodatki pielęgnacyjne z tytułu wieku, wylicza wyrównania, słownie dokonuje wszystkich potrzebnych operacji. W kwietniu dołączono program umożliwiający automatyczne obliczanie nowej wysokości podstawy, wyliczenie świadczenia i wyrównań i właśnie dzięki temu akcje mogliśmy zakończyć tak szybko.

Sukces naszego oddziału ZUS jest tym większy, że nie ma interwencji, że wszyscy są zadowoleni, bo szybko otrzymali dobrze obliczone emerytury i renty. A poza tym, ileż żmudnej pracy oszczędziło pracownicy.

Pewnie, że przedtem musieli się narobić, ale dziś mogą spokojnie myśleć o tym, że żadna waloryzacja ich nie doprowadzi do nieprzespanych nocy i wielogodzinnego ślęczenia nad tysiącami cyferek. Zresztą na tym nie koniec.

Na dniach będzie się „wprowadzać” kolejnych, pozostałych klientów ZUS do komputera, rozszerzać zakres słownych informacji na emikowanych przez maszynę decyzjach, ale największym wydarzeniem, będącym ukoronowaniem pracy informatycznej oddziału będzie wprowadzenie teleprocesingu Oddział, za pomocą specjalnych łącz będzie mógł bezpośrednio wprowadzać i odczytywać informacje z katowickiego ZETO. Skróci to jeszcze bardziej przyznawanie i wprowadzanie zmian w wypłacanych świadczeniach. A poza tym każdy klient będzie mógł sam zobaczyć na monitorze czy wprowadzone informacje są wierne, będzie je można momentalnie poprawić, nowelizować. Jest to już faktyczne przybliżenie XXI wieku. Zmieni się też struktura pracy. Zamiast „grzebać się” w papierach pracownicy ZUS będą mieli więcej czasu na pracę koncepcyjną dla naszych emerytów i rencistów. (Ra)

108 dni do wyborów!

Rozpoczęły się przygotowania do wyborów: najwyższego ciała ustawodawczego w PRL — Sejm. Rada Państwa wyznaczyła ich termin na dzień 13 października br. Wcześniej po ogólnopolskiej dyskusji i konsultacji Sejm uchwalił nową ordynację wyborczą. W dyskusji nad założeniami projektu ordynacji często wyrażany był postulat, by nowe przepisy umożliwiły wybór parlamentu w składzie najbardziej reprezentatywnym dla polskiego społeczeństwa. Nowa ordynacja uwzględniając te opinie stała się wykładnią przemian zaistniałych w naszym życiu publicznym, zmierzających do rozszerzenia socjalistycznej demokracji i obywatelskiego współuczestniczenia w rządzeniu.

ZE WSZYSTKICH ŚRODOWISK

Potwierdzeniem tego są przepisy obejmujące sposób wysuwania kandydatów na posłów. Prawo w tym zakresie zostało znacznie rozszerzone, przynajmniej ten przywilej, jeżeli chodzi o listy, okręgowym radom wojewódzkim Patriotycznym Ruchowi Odrodzenia Narodowego, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zjednoczonemu Stronnictwu Ludowemu, Stronnictwu Demokratycznemu, Stowarzyszeniu PAX, Chrześcijańskiemu Stowarzyszeniu Społecznemu, Polskiemu Związkiowi Katolicko-Społecznemu, a także wojewódzkim władzom lub wojewódzkim porozumieniom związków zawodowych, organizacjom społeczno-zawodowym, rolników, socjalistycznym związkom młodzieży i organizacjom kombatanckim oraz innym organizacjom społecznym o zasięgu krajowym.

Kandydatów na posłów wybranych z krajowej listy wyborczej wysuwa Rada Krajowa PRON. Nigdy dotąd krag uprawnionych do wysuwania kandydatów nie był tak szeroki. Można więc przypuszczać, że kandydatów zgłoszonych zostanie znacznie więcej niż będzie ich się mogło zmieścić na listach wyborczych.

BY REPREZENTOWALI NAS NAJLEPSI

Wybór posłów do Sejmu — ogólnokrajowego przedstawicielstwa ludzi pracy miast i wsi — najwyższej władzy państwowej wymaga szerokiego porozumienia i współpracy obywateli. Jest to konieczne abyśmy na swoich przedstawicieli w Sejmie — jak określa to nowa ordynacja wyborcza — „wybrali obywateli o nieposzlakowanej postawie moralno-politycznej, zaangażowanych w działalność społeczną, dających rękojmię należytego wypełniania powierzonych im mandatów dla dobra wyborców i całego społeczeństwa zgodnie z konstytucyjnymi zasadami ustroju Polski Rzeczypospolitej Ludowej”.

Partie polityczne, stowarzyszenia, organizacje zawodowe i społeczne, którym ordynacja, wyborcza przyznaje prawo wysuwania kandydatów na posłów zgłaszać będą swoje propozycje do Konwentów Wyborczych. Jest to nowa instytucja prawa wyborczego. Głównym zadaniem Konwentów jest dokonanie właściwego wyboru spośród zgłoszonych kandydatów na posłów, ustalenie kolejności ich umieszczania na liście krajowej i na listach okręgowych. Ilość kandydatów na listach okręgowych dwukrotnie przekracza ilość mandatów. Daje to wyborcom możliwość wyboru spośród kandydatów a nie tylko dokonania aktu głosowania. Nowa ordynacja stwarza zatem szerokie możliwości uczestniczenia obywateli w procesie wyborczym.

POMÓWIMY O ORDYNACJI, SPOTKAMY SIĘ Z KANDYDATAMI

Na temat przebiegu akcji przedwyborczej oraz przygotowań do wyborów rozmawiamy dziś z przewodniczącą Rady Miejskiej PRON w Sosnowcu DANUTĄ PLES-KRZĘTOWSKĄ:

— PRON może pretendować do roli gospodarza wyborów. Deklaracja ogłoszona przez ten ruch stanie się zapewne podstawą przedwyborczych dyskusji — nad węzłowymi problemami kraju i umocnieniu państwa — ale to sprawa późniejsza. Obecnie mamy już ustalony kalendarzyk spotkań z wyborcami, w trakcie których upowszechniane będą postanowienia naszego prawa wyborczego do Sejmu z wyeksponowaniem odmienności nowych rozwiązań a także upowszechniane będą treści Deklaracji Wyborczej PRON. Będzie to także okazja do popularyzacji w szerokich kręgach społeczeństwa problematyki związanej z działalnością Sejmu PRL oraz współdziałania PRON z organizacjami przedstawicielskimi w terenie.

Zebrania te odbywać się będą w 8 dzielnicach Sosnowca w terminie od 5 do 25 sierpnia. Organizatorem ich będzie oczywiście RM PRON i wiodące zakłady pracy. We wrześniu natomiast odbywać się będą spotkania z kandydatami. Przy okazji chciałabym powiedzieć, że okręg wyborczy nr 5 obejmuje swym zasięgiem następujące miasta i miejscowości: Sosnowiec, Czeladź, Będzin, Bobrowniki, Jaworzno, Siemianowice i Sławków.

PRZYGOTOWANIA PARTII I BRATNICH STRONNICTW

Ostatnio odbyło się w Sosnowcu kolejne posiedzenie Komisji Współdziałania PZPR, ZSL i SD. Omówiono zagadnienia związane z przygotowaniem do wyborów do Sejmu PRL w świetle nowej ordynacji wyborczej. Ustalono zasady współdziałania partii i stronnictw politycznych na rzecz konsolidacji społeczeństwa. Zwrócono uwagę, że przed tak ważnym wydarzeniem politycznym, które w poważnym stopniu zadecyduje o dalszej stabilizacji życia, należy przeprowadzać środowiskowe przedwyborcze zebrania konsultacyjne z kandydatami na posłów. Zaproponowano, aby obwoły wyborcze odpowiadały obywatelom ustalonym przy ostatnich wyborach do rad narodowych.

W dalszej części spotkania ustalono plan pracy komisji na okres drugiego półrocza.

(Ra)

Telefoniczne figle

Co czynisz Czytelniku gdy chcesz dodać do jakiegoś abonenta w Czeladzi? Tak właśnie, błąd polega na szukaniu numerów w książce telefonicznej. Przekonał się o tym w ubiegły piątek jeden ze znajomych redaktorów „WZ”. Poszukiwania były bezowocne. Numery zdążyły się zmienić, a jak do tej pory nikt nie pomyślał o stosownym suplemencie, bo wspominać o nowym spisie abonentów w warunkach deficytu papieru to wręcz nieprzyzwyczajone. Sam Bell by się zdziwił jak jego wynalazek może utrudniać życie leniuchom, co to zamiast wsiąść do taksówki wola wydawać. W momencie gdy wydawano ostateczną edycję spisu abonentów można było skorzystać z pomocy numeru 913 (kiedyś informacja). To także uległo już zmianie. Na pytanie o Komendę Hufca ZHP szybko znalazł się jakiś (właśnie) numer. Ponowny kontakt z panią, z sosnowieckiej „informacji”, która niezbyt chętnie wyjawiała, że imię jej „trzy” można streścić następującą konkluzją: tam też nie znają właściwych numerów i abonent powinien się zadowolić tym, że skoro nie ma to nie ma (problem, czy telefonu czy abonenta). Przy tym wyjaśnieniu tembr głosu urzędniczek podniósł się na poziom poirytowanego „forte”, dającego do zrozumienia, że 913 to numer jednorazowego użytku, a nie ułatwienie. Na szczęście o hufcu wiecie w Komendzie Chorągwi i informują o tym o wiele grzeczniej i bez żadnego zdziwienia.

Licznik oczywiście policzył za trzykrotny kontakt z przemitym 913. Ktoś się uśmiechnie — takie grosze. Okazuje się jednak, że na braku też można zarobić. Nauka jest prosta — szukasz sklepu w Czeladzi — dzwoń do ministerstwa. Chcesz zadzwonić do znajomego czeladzianina, lepiej jedź autobusem i odwiedź go. I po co się denerwować? (J.K.)



Organizatorzy święta: Urząd Miasta i Gminy w Łazach, ZSMP — zadbali także i o takie atrakcje.

ŚWIĘTO KUPAŁY



Najmłodsi też się bawili. Foto: J. KLESZCZ



Całymi rodzinami przybyli mieszkańcy na to słowiańskie święto.



Największą popularnością cieszyła się loteria fantowa. A było co wygrać!...

Między ambicjami rodziców a potrzebami gospodarki

Piętnastoletniej młodzieży wydaje się, że jest już na tyle dorosła, że może zupełnie samodzielnie podejmować tak ważne decyzje jak wybór przyszłego zawodu. Ale kiedy dochodzi do tej ostatecznej chwili składania papierów decyzje nie są już takie proste jak to było na początku roku szkolnego. Wówczas, we wrześniu, a nawet jeszcze w grudniu czy lutym wszyscy młodzieńcy, poza nielicznymi wyjątkami, szli do szkół zawodowych. Chęć jak najszybszego usamodzielnienia się, a przy tym pokusa w charakterze płatnych praktyk i własnego grosza były tak mocne, że często brakowało argumentów, aby odwieść od takich zamiarów.

Dlaczego tak wielu młodych ludzi nie czuje żadnej wewnętrznej potrzeby nauki, zdobywania wiedzy? Jest to smutne, że tak bardzo materialistycznie podchodzą oni do życia, że właściwie nie ważne co będą robić, ale ważne za ile. Zdevaluowały się tytuły, stopnie naukowe, teraz wystarcza im minimum wiedzy, jakiś korzystny fach. Zresztą moda na atrakcyjne zawody zmienia się dość szybko. Jeszcze kilka lat temu były kłopoty z naborem do szkół handlowych, a teraz

mają nadmiar kandydatów. Tylko niestety wychowankowie tych szkół w bardzo niewielkiej liczbie trafiają do państwowego handlu. Najważniejsze, że mają odpowiednie uprawnienia. Ogromnym powodzeniem cieszą się kierunki elektroniczne, bo zapewne każdemu młodzieńcowi marzy się jakiś zakład naprawy telewizorów. Jest duża kolejka dziewcząt do szkół medycznych, nadal wzięcie mają szkoły samochodowe, niektóre budowlane no i oczywiście przyzakładowe szkoły zawodowe. Ale właśnie przyzakładowe, gdzie uczeń korzysta z pewnych świadczeń, należnych pracownikom bo np. w sosnowieckim Technikum Hutniczo-Mechanicznym do zawodówki było aż... 15 kandydatów, ale za to do technikum, na technologię maszyn, było dwu kandydatów na jedno miejsce. W innych technikach, poza „Elektronikiem” nadmiaru chętnych jakoś nie widać. Bo też ilu rodziców zdoła przekonać te dorastające pociechy, że zdobyta wiedza będzie kiedyś procentować.

Piętnastolatki myślą na swój sposób, ale trudno im czasem nie przyznać racji w tych młodzieńczych kalkulacjach. Ot, choćby fakt, że do liceów zawodowych, poza oczywiście medycznymi, nikt się nie garnie. Bo i po co? Uzyskany dyplom robotnika wykwalifikowanego po takim liceum jest czymś gorszym niż np. tytuł mechanika po zawodówce. A jeśli ktoś już teraz myśli o wyższej uczelni to przecież nie idzie do liceum zawodowego tylko do ogólniaka. A i w tych liceach nie było zbyt wiele nadmiaru chętnych. W całym praktycznie Zagłębiu było tylko mniej więcej kandydatów do szkół ogólnokształcących ile miejsc, poza jednym wyjątkiem — sosnowieckim Staszicem, gdzie zdających było o kilkadziesiąt osób więcej niż miejsc.

Tegorocznych absolwentów szkół podstawowych było mniej o około 10 tys. w województwie katowickim niż miejsce w różnego typu szkołach. Dlatego w zdecydowanej większości dostali się tam, gdzie chcieli, a właściwie gdzie chcieli ich rodzice. Trudno nawet dziwić się tej prawdzie: że to nie młodzież decyduje o swoim losie, o przyszłym zawodzie. To tylko im się zdaje, że są tacy dorośli, ale kiedy chodzi już o tak ważne sprawy życiowe przeważnie zdają się na głos

rodzicielskiego rozsądku. A z tym rozsądkiem też bywa różnie. Każdy chciałby mieć genialnego syna, nad podziw utalentowaną córkę. Często bezkrytycznie podchodzimy do umiejętności i zdolności naszych dzieci. I robimy im krzywdę. Bo cóż z tego, że chłopak dostanie się do takiej czy innej szkoły średniej, że może ją potem nawet jakoś z trudem skończy. Ale czy będzie z niego dobry technik budowlany, jeśli bardziej interesują go samochody?

Zapewne za rok, dwa inne zawody będą w modzie, zresztą do głosu dojdzie wyzdemograficzny i już nie tak łatwo będzie z przycięciami. Jedno jest tylko zastanawiające. Zawodową modę dyktują nie przyszłościowe potrzeby na takich a nie innych fachowców a aktualne możliwości „ustawienia się” w życiu. Kiedy krótkowzroczna jest młodzież trudno się jej dziwić jednak nie można przechodzić obojętnie obok polityki oświatowej. To nie ambicje rodziców ale gospodarcze potrzeby kraju muszą zdecydować o jakich specjalistach będzie za kilka lat potrzebna (etm)

LUDMILA RACINOWSKA

Przez dwa tygodnie okoliczni mieszkańcy dzielnicy akademickiej w Sosnowcu z zainteresowaniem śledzili pracujących studentów. W pierwszych dniach grupy młodych ludzi z tachymetrami, niwelatorami, kijami znaczącymi każdy punkt pomiarowy, fascynowały przechodniów, bawiły okoliczne dzieci, które nieraz robiły im pokusy, wyjmując z ziemi kołki. Na początku nikt nie wiedział co ci ludzie tu robią, po co te szczegółowe pomiary. Niejednemu kojarzyły się te prace z rozkopaniem placem przed Wydziałem Nauk o Ziemi.

Niektóre sytuacje były wręcz zabawne jak wspominali studenci, z którymi spotkałam się już po zakończeniu praktyki, a właściwie ćwiczeń terenowych z podstaw geomorfologii i geodezji, ujętych w programie zajęć po pierwszym roku geologii.

— W poprzednich latach, opowiadała starościna Beata Bilka, koledzy wyjeżdżali na te ćwiczenia gdzieś w Polskę. My pierwszy raz mamy za zadanie zinventaryzowanie obiektów osiedla akademickiego. — Musimy przenieść rezebrzeże terenu — wtrąciła Justyna Holeczek — na mapę. O tyle jest to utrudnione, że rejestrujemy tylko elementy trwałe, a prowadzone prace poprawiające działanie położonych tu przewodów ciepłowniczych, te całe góry ziemi, bardzo utrudniają pomiary, a poza tym znaczymy równo

Studenci na praktyce

Pomiary własnego osiedla

niez sieć ciepowniczą, bo jak już jest odkryta, to trudno byłoby tak istotne elementy pominać.

Jesteśmy podzieleni na grupy, dodaje Ewa Budziszewska. Każda z nich mierzy, oblicza, przenosi na mapę inny wycinek terenu. Praca też nie jest równa, bo zależy od tego, co na danym terenie się znajduje. Jedni mają po sto, sto kilkadziesiąt punktów pomiarowych, inni tysiąc. Zaznaczyć, a przedtem zmierzyć trzeba wszystko, każdy krzewnik, każdy znak, każdy budynek. Same pomiary to jeszcze głębsze, choć te ciągle deszczu bardzo nam utrudniają pracę, ale najgorsze są późniejsze obliczenia, a jest tego mnóstwo. — Właściwie, mówi Justyna Holeczek, po tej praktyce teoretycznie moglibyśmy być geodetami, choć nie daje ona takich uprawnień. Ale do tych tematów już nie będziemy wracać podczas dalszych studiów.

Taka forma zajęć, uzupełnia Piotr Wieczorek, jest bardzo potrzebna. Jest to pierwsze nasze zetknięcie się z praktyką z tym, czego uczylimy się na wykładach, ćwiczeniach. Żadna teoria nie jest w stanie wyjaśnić tak dobrze jak właśnie praktyczna praca. Teraz dopiero widzimy ile razy trzeba powtarzać pomiary, bo niby dobrze zrobione odczyty, ale obliczenia wskazują później na jakieś błędy. Dlatego, jak żartujemy, mamy tu podział — na „biegaczy”, tych noszących przyrządy, dokonujących odczytów i na „matematyków”, tych od robienia obliczeń.

Taka praktyka, bardzo zbliża ludzi, uczy współpracy. Nikt w grupie nie może się objąć, bo trzeba wspólnie zakończyć pomiary danego wycinka. — A i ludzie są nam bardzo życzliwi, dodaje Beata Bilka. Kiedyś jakiś starszy pan przyniósł nam cały termos gorącej herbaty, patrząc jak w tym deszczu przez cały dzień pracujemy. Dobrze, wtrąca Piotr, że dzięki staraniom docenta Remigiusza Więkowski, mamy zakwaterowanie w akademikach, bo choć część z nas mieszka w tym regionie, w Gliwicach, Katowicach, to codzienne dojazdy byłyby dość przykre. Musimy być rano, a pracujemy czasem do wieczora, wykorzystując każdy moment bez deszczu.

Podczas rozmowy z doc. dr R. Więkowskim okazało się, że istotnie jest to pierwsze wyjście uniwersytetu, studentów bezpośrednio w otoczenie. Taka praktyka, dająca konkretne użyteczne efekty pomaga w procesie dydaktycznym, bo studenci widzą czemu służy ich nauka, sprawdzają się w pracy. Warto też dodać, że przy prowadzeniu tych ćwiczeń terenowych pracownikom naukowym z geologii pomagali pracownicy studium wojskowego i mjr Jerzy Sołtysek przez cały czas służył radą i swoimi umiejętnościami

Ci młodzi ludzie przeszli kolejny etap praktycznego szkolenia. Teraz czeka ich następna praktyka z zakresu paleontologii. Po zaliczeniu tych wszystkich zajęć będą już studentami drugiego roku. Być może niektórzy doznali jakichś rozczarowań, być może wybierając ten kierunek studiów inaczej je sobie wyobrażali, ale te pierwsze pomiary, te pierwsze terenowe badania na pewno bardziej przybliżyły im młodzieńcze marzenia. (Ra)

Żal za fontannami...

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Budowlani, niestety, nie oszczędzili jej — nie uwzględniali tego plany modernizacji i rozbudowy. Kilka innych spotkań podobnych — zniknęły z mapy

nie na osiedlu Warszawska pozostało tylko wspomnienie, a raczej glazurowa pustynia. Czynne fontanny należą dziś u nas do wyjątku. Ostały się zaś tylko dzięki górniczemu mecenatowi kopalni — „Czerwona Gwar-

bierstwo Zieleni Miejskiej. Z czterech, działa tylko jedna...

Dziś po latach zapomnienia przywrócenie „suchym” fontanom życia wymaga sporo nakładów. Rzeczą należałoby rozpocząć od mo-

chłonołoby około pół miliona złotych, ale już tylko jedna dziesiąta tej kwoty kosztowałaby roczna eksploatacja. Pomysł wart jest z pewnością ponownego rozpatrzenia, również przez niektóre zakłady. Władze



miasta. Podczas budowy Sielca zniszczeniu uległ dopływ wody do fontanny w centrum parku. Zastanawiano się, co z tym fantem zrobić, aż wreszcie uznano, że najprościej będzie zasypać miejsce ziemią. Po fontan-

dia” (przy ul. Baczyńskie-go), „Czerwone Zagłębie” (przy ul. XXX-lecia PRL) oraz „Niwka — Modrzejów (przy ul. Kopalnianej). Tak dobrze nie mają się już na przykład fontanny, których gospodarzem jest Przedsię-

derniczacji obiegów wodnych na zamknięte. W Parku Żeromskiego i przy ul. Warszawskiej trzeba wyremontować dna. W Wydziale Gospodarki Komunalnej obliczono, że uruchomienie jednej tylko fontanny po-

miejskie podjęły już temat, a zainteresowanie z jakim do niego podchodzą pozwala mieć nadzieję, że wysuszone źródła znów zapełnią się wodą, że do Sosnowca powrócą fontanny. Oby jak najszybciej... (etm)

W czasie konsultacji też przed XVI Plenum KC PZPR sporo mówiono o konieczności uregulowania sprawy zwracania kosztów studiowania przez osoby, które nie pracują później w swoim zawodzie. W jednej z sosnowieckich kopalń zwrócono uwagę na jeszcze inny problem, iż urealnienie wysokości zwracanych kosztów powinno obowiązywać nie tylko absolwentów szkół wyższych, ale także i średnich oraz zawodowych. Stwierdzono, że kopalnie wciąż czekają na fachowców, a jakże często zdarza się, że z absolwentów szkół górniczych co najwyżej połowa pozostaje w kopalniach. Pozostali wracają z dobrym fachem w rękę w rodzinne strony, gdzie z łatwością znajdują pracę w PGR-ach lub SKR-ach z płacą nie gorszą niż w górnicztwie.

Jest to więc problem, który nie pozostaje zapewne obojętny dla polityki kadrowej w kopalniach. Czy jest on jednak rzeczywiście tak drastyczny?

Według informacji uzyskanych w dziale zatrudnienia Dąbrowskiego Gwarectwa Węglowego w ubiegłym roku ze wszystkich szkół górniczych będących w kręgu zainteresowania gwarectwa powinno podjąć pracę 769 absolwentów, podjęło ją zaś 563. Nie jest więc tak źle, ale trzeba pamiętać, że spora liczba tychże absolwentów może jeszcze odejść z pracy w ciągu kilku miesięcy. I faktycznie tak się dzieje, o czym świadczy wypowiedź dyrektora Zespołu Szkół Zawodowych MGIE nr 1 w Sosnowcu Jerzego Nowaka, który stwierdził, że w trakcie roku przychodzi do niego sporo pism dotyczących obli-

czenia należności, jaką winien zwrócić chcący zrezygnować z pracy w kopalni absolwent szkoły górniczej. Dlaczego więc to zjawisko występuje z taką ostrością? Pozostaliśmy jeszcze przy przykładzie podanej wyżej szkoły, która jest największą placówką w Zagłębiu, kształcąca kadry dla górnictwa. Prowadzi się tam kilka form kształcenia: od przysposobienia zawodowego poprzez zasadnicze szkoły górnicze — do techników i policealnych studiów. Jak się okazuje kopalnie najchętniej reflektują na absolwentów szkół przysposobienia zawodowego i zasadniczych, którzy mogą od razu podjąć pracę bezpośred-

nie przy wydobywaniu węgla, nieco mniejszym popytem cieszą się ci, którzy kończą techniką i studium policealne. Ci ostatni mają bowiem bardziej ukierunkowane specjalności, które nie zawsze w takiej ilości są potrzebne w kopalniach. Jest to jednak już sprawa ewentualnej zmiany programu nauczania.

W ciągu ostatnich dwóch lat, szkoły przysposobienia zawodowego ukończyły prawie 150 chłopców, z których zdecydowana większość pracuje w zagłębiowskich kopalniach. Gorzej jest już z tymi, którzy kończą zasadnicze szkoły górnicze. Jest to spowodowane tym, że w przeciwieństwie

do SPZ w ZSG większość stanowią uczniowie pochodzący z różnych stron kraju. Według szacunkowych danych, dyrekcji szkoły, właśnie z tych zamiejscowych wywodzi się najwięcej „dezertów”, którzy przepracują w kopalni miesiąc lub dwa i wracają do siebie. Często więc zdarza się i tak, że w kopalniach pracuje zaledwie około połowy tych co ukończyli w danym roku szkołę górniczą.

Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest brak właściwej sankcji za ucieczkę z kopalni. Bo czy można nazwać sankcją zwrot kosztów nauki, mieszkania w internacie, wyżywienia, sortów

mundurowych za trzy lata w wysokości... maksimum 90 tys. złotych? W rzeczywistości przecież ten koszt jest o wiele wyższy.

Jeżeli zaś chodzi o argument, że taka decyzja mogłaby zachwiać werbunkiem do szkół górniczych, to wystarczy odpowiedzieć, że zdaniem ludzi z branży oświaty górniczej, na pewno byłoby więcej chętnych do tych szkół gdyby były większe preferencje finansowe, w postaci wyższych stypendiów. Przecież w chwili obecnej szkoły budowlane i wiele innych przyzakładowych oferują lepsze warunki. Z kolei zatrzymanie absolwentów szkół górniczych w górnictwie wymagałoby nie tylko podwyższenia kwoty zwrotu należności za naukę w szkole, ale także opracowania systemu preferencji zachęcającego do pracy w początkowym okresie. Wiadomo bowiem, że jeżeli ktoś przepracuje w kopalni przynajmniej rok, to wówczas nie tak przedko złożą podanie o zwolnienie (awa)

MAŁE, ŚWIATOWE MIASTO

Poręba znana jest, co można stwierdzić bez wielkiej przesady, w całym świecie. Stało się to dzięki znakomitemu obrabiarkom eksportowanym do bardzo wielu krajów.

Niektórzy żartują, że bez Fabryki Urządzeń Mechanicznych nie byłoby miasta i jest w tym dużo racji. Prawie każdy mieszkaniec Poręby związany jest z tym zakładem i niemal wszystko co się dzieje w tym niedużym, dziewięciotysięcznym miasteczku odbywa się przy udziale i pomocy fabryki. Jedyny klub sportowy jest fabryczny, największy dom kultury finansowany jest przez fabrykę, większość domów wzniesionych i administrowanych jest także przez nią.

Kiedy więc trzy lata temu Poręba po długich staraniach odzyskała swoje prawa miejskie nie brakowało sceptyków, którzy uważali, że jak zakład nie pomoże, to miasto nic nie zdziała. Nie doceniono jednak porębian. Naczelnik Urzędu Miasta i I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR są byłymi pracownikami „FUM-u”. Współpraca między zakładem i miastem stała się jeszcze ściślejsza, a efekty widać już dzisiaj.

AKTYWNA MŁODZIEŻ

Poręba znów jest bardzo czysta i zazieleniona, jak za dawnych, dobrych lat, co jest zasługą powstałego niedawno Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, a przede wszystkim dbałości mieszkańców o „swoje” miasto. Dużo czynów społecznych wykonano młodzież szkolna. Zwłaszcza z Zespołu Szkół Zawodowych przy FUM „Poręba”, kierowana przez Jerzego Witasa, który zarazem pełni funkcję przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej. Uczniowie tej szkoły wykonali nawet unikatowe urządzenie do przycinania żywopłotów, czym nie omieszkał pochwalić się przewodniczący Zarządu Zakładowego w fabryce Ryszard Leśniewski. Młodzież w Porębie jest wiodącą nie tylko z racji liczebności, ale i aktywności. — Powołaliśmy Młodzieżowy Zespół Pracowniczy Budowy Domków Jednostanowczych — opowiada nam przewodniczący Zarządu Miejskiego ZSMP, Witold Zieliński — należy do niej 32 młodych pracowników fabryki. Naczelnik przyznał nam od razu uzbrojone działki. Z zakładu każdy członek spółdzielni dostał 300 tys. pożyczki. Dzięki temu budowy bardzo szybko idą naprzód.

MIESZKANIOWY OPTYMIZM

Problem mieszkaniowy w Porębie jest może nie

tak palący, jak gdzie indziej, ale również daje znać o sobie. Jest to jeden z głównych kłopotów naczelnika Włodzimierza Spiry:

— Oddajemy w tym roku 50 mieszkań komunalnych budowanych przez miasto. Nie załatwi to oczywiście problemu, albowiem w kolejce czeka blisko 500 rodzin. Jesteśmy jednak optymistami, istniejąca już spółdzielnia mieszkaniowa „Poręba” opracowuje plany działalności inwestycyjnej, nie ma kłopotów z otrzymaniem działki budowlanej.

PROBLEMY WZROSTU

Czy Poręba jest miastem rozwojowym? — Ależ tak — mówią naczelnik Spira i I sekretarz KM PZPR Stanisław Mazur. Jesteśmy miastem młodym, nie tylko z racji świeżości nadania praw miejskich, ale i wieku mieszkańców. Fabryka wciąż się rozwija i modernizuje stając się coraz atrakcyjniejszym miejscem pracy. Dobrze funkcjonuje kultura animowana głównie przez Zakładowy Dom Kultury, w którym istnieje wiele sekcji i grup, występują teatry i zespoły rozrywkowe, działa kino. Oprócz tego jest duża biblioteka. Potrzeby mieszkańców staramy się zaspokajać jak najlepiej w zakresie handlu, ochrony zdrowia i usług. Aczkolwiek nie brak bolączek. Chcemy, by było w naszym mieście więcej specjalistycznych gabinetów leczniczych, punktów usługowych. Warunki ku temu są i to wcale dobre. Problemem jest komunikacja, chodzi głównie o połączenie dzielnic peryferyjnych: Niwki, Krzemienia, Krawce i Dziechciarze. Liczymy, że uda się skłonić WPK w Zawierciu, by obsługiwała również te miejscowości.

W PEŁNYM SŁOWA ZNACZENIU

W rozmowach z przedstawicielami miejskiej organizacji partyjnej, władz administracyjnych i wreszcie z samymi mieszkańcami nie zauważyliśmy, by czuli się oni członkami społeczności peryferyjnej miejscowości. Wręcz przeciwnie robi się wszystko, by Poręba była miastem w pełnym tego słowa znaczeniu. Stąd temu częste spotkania przedstawicieli władz z mieszkańcami, które są formą otwartego forum, gdzie zgłaszane są wszelkie postulaty i wnioski. Większość z nich koncentruje się wokół zagadnienia, co zrobić by Poręba była jeszcze ładniejsza, by lepiej się w niej mieszkało. Porębianie lubią po prostu swoje miasto.

ANDRZEJ WASIK

Będzińska Fabryka Pilników „VIS” dobija dziewięćdziesiąt lat. Swego czasu zafascynowała rodaków wygraną w konkursie na wykonawcę liny nośnej do kolejki na Kasprowy Wierch. Pokonała wtedy kilka renomowanych firm europejskich.

Powstała u schyłku ubiegłego stulecia jest dziś jedynym w kraju producentem pilników do metalu i tarników do drewna. W sumie około 300 odmian tych narzędzi podbija nie tylko krajowy rynek. Do największych zagranicznych odbiorców należą — Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Kanada, Francja, RFN i Włochy. Nawet w niedawnym trudnym



Będzińska Fabryka Pilników

EKSPORT I KADRY

okresie nie odnotowano zastój w eksporcie, który w tym roku wzrósł o kolejne 28 procent i objął po raz pierwszy Węgry.

— Eksport jest dla nas opłacalny — mówi inż. Henryk Straczyński, naczelnik dyrektor zakładu. — Obecnie, zyski jakie osiągamy z tego tytułu przewyższają te osiągnięte z

produkcji krajowej. Nie wspomnę już o korzyściach z tytułu ulg w opodatkowaniu. Posiadamy też odpisy dewizowe. W pełni zabezpieczają one nasze potrzeby, jeżeli chodzi o zakup części zamiennych. Gromadzone, umożliwiają zaś zakup niezbędnych maszyn i urządzeń.

Tylko w roku bieżącym BFP zakupiła w RFN cztery wydajne maszyny do produkcji narzędzi wysokiej jakości. Dołączyły one do ubiegłorocznego nabytku, jakim była szlifierka do płaszczyzn. W latach 1980—92 potrzeby importowe będą znacznie większe co warunkuje planowane na ten okres całkowite odnowienie wyposażenia zakładu. Na razie modernizuje się zaplecze socjalne. W przyszłym roku m. in. zostanie zlikwidowany przestarzały oddział kuźni, której miejsce zajmie nowoczesna walcownia. Trwają jednocześnie starania o zamknięcie uciążliwej dla miasta zakładowej kotłowni.

WYSOKA JAKOŚĆ

Mimo trudnych warunków (zużycie maszyn sięga 80 procent) oraz wysokiej fluktuacji załogi jakość pilników i tarników jest bardzo wysoka. Fabryka nie notuje reklamacji. Wręcz przeciwnie, zainteresowanie tak krajowych, jak i zagranicznych kontrahentów produkcją „Vis” wzrasta. Na tegorocznych targach w Poznaniu furorę robiły noże tokarskie do obróbki drewna — nowość w będzińskiej ofercie. Seria informacyjna tych poszukiwanych zwłaszcza przez rzemiosło narzędzi ruszy na przełomie III i IV kwartału br. Noże tokarskie są efektem działań oszczędnościowych, podjętych w fabryce w ostatnim czasie. Produkowane są w całości w oparciu o materiały odpadowe. W tym roku także uruchomiona zostanie produkcja tarniko-

pilników. Zamówienie na nie, rzędu kilkudziesięciu tysięcy sztuk złożyła Wielka Brytania.

NAJPOWAŻNIEJSZY PROBLEM

Od lat, najpoważniejszym problemem fabryki, zdaniem z-cy dyr. ds. technicznych inż. Tadeusza Gadaczka, jest utrzymywanie się na wysokim poziomie fluktuacji. Rocznie wymianie ulega około 40 procent załogi. Naraża to zakład na spore straty. Nie ma przesady w stwierdzeniu, iż zakład bazyje na starej, doświadczonej kadrze pracowników. Stanowią oni jednak zaledwie 30 procent ogółu zatrudnionych.

Pozyskanie nowych pracowników nie jest proste. Decyduje, jak zwykle w takich przypadkach, niekonkurencyjne stawki płacowe. Od średniej miejskiej dzieli je różnica kilku tysięcy złotych, odstają także od średniej płacy w resorcie. Przynajmniej częściowego złagodzenia problemu kadrowego upatruje się w uruchomieniu klasy specjalistycznej w ramach Zespołu Szkół Zawodowych w Będzinie — jest to jednak sprawa przyszłości. Póki co, fabryka we własnym zakresie przyucza ludzi młodych do zawodu. 20-osobowa grupa uczniów z ZSZ rozpocznie edukację praktyczną we wrześniu bieżącego roku.

Na poprawę sytuacji kadrowej wpłynie prawdopodobnie także nowy system płacowy, jaki zostanie tu niebawem wprowadzony. Jego zaletą jest możliwość regulowania wynagrodzenia w zależności od osiągniętych przez każdego z osobna wyników produkcyjnych. Ruchome płace będą co prawda wymagały zwiększonego wysiłku, ale za to stworzą szansę lepszych zarobków wszystkim zainteresowanym w podnoszeniu wydajności.

ELŻBIETA TKACZ-MAGNER

Jak ratować stare domy?

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

cialistyczny — Rejonowe Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane, zakład Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej i rzemieślnicy, których można policzyć na palcach jednej ręki nie są w stanie sprostać nadmiarowi pracy. To po pierwsze, a po drugie — nie ma niezbędnych materiałów do prowadzenia robót remontowych. Nie chodzi już tylko o stal, cegłę czy stolarke, ale o cały szereg elementów, trudności które są przyczyną poślizgów lub prowadzenia remontu etapami, ku zrozumięciu niezadowolonych lokatorów. Zdarza się, że przewidując takie kłopoty odsuwa się remont na czas nieokreślony. Tak jest w przypadku trzech domów: 32, 38 i 40 przy ulicy Małachowskiego, które od ponad roku czekają na nietypową

stolarke. Za rok, czy dwa koszt ich naprawy będzie znacznie wyższy niż dzisiaj.

W ubiegłym roku, gdy istniał jeszcze przydział wojewódzki zamówienia materiałowe Będzina zostały zrealizowane tylko w połowie. W tym roku, decyzją wojewody rozdzielnik zlikwidowano. Nie trzeba być prorokiem, by przewidzieć skutek tego postanowienia. Już dzisiaj, pozostawione na łasce losu małe przedsiębiorstwa remontowe traktowane są po macoszemu, a ich problemy materiałowe nie tylko nie zmniejszyły się, ale przybrały na sile.

W tej sytuacji robi się znacznie mniej niż powinno. W planie tegorocznych remontów kapitalnych uwzględniono tylko 23 budynki komunalne, 5 prywatnych czynszowych i 17 zakładowych. W dodatku około jedenastu przeszło poślizgiem z planu ubiegło-

rocznego. Niektóre spośród tych czterdziestu paru obiektów pamiętają czasy przedwojenne. Stopień ich zniszczenia jest znaczny, sięga 70 procent. W sumie na remonty i modernizacje przeznaczono 75 milionów złotych plus 8,5 miliona z funduszu szkód górniczych. Dodajmy, że obok remontów generalnych wykonuje się także naprawy bieżące — średnio w 30 budynkach miesięcznie. Największe spiętrzenie prac miało miejsce w marcu i kwietniu, kiedy to odnotowano więcej niż zwykle awarii instalacji wodociągowej.

Ostatnio — nie po raz pierwszy zresztą — dał o sobie znać jeszcze jeden problem. W budynkach 24 i 40 przy ulicy 1-go Maja wymiana stropów pociągnęła za sobą konieczność wyprowadzenia lokatorów na czas trwania robót. Ponieważ warunek nie mógł być speł-

niony z braku mieszkań zastępczych, remont przełożono. Będzie można go rozpocząć dopiero po zakończeniu remontu przy ulicy Sieleckiej 115. Podjęto już decyzję, iż w podobnych sytuacjach trzy lokale w tym obiekcie będą pełniły rolę rotacyjnych.

Mówiąc o remontach dotknęliśmy pewnego istotnego mankamentu w funkcjonowaniu naszej gospodarki. Chodzi mianowicie o zróżnicowanie plac w ramach jednego zawodu. Jakie szanse pozyskania przykładowo murarza ma niewielkie przedsiębiorstwo remontowe, podczas gdy zakłady, które na to stać oferują temu samemu specjalistcie stawki placowe o wiele wyższe. Oto pytanie, jakie zadaje sobie nie jeden zakład, zwłaszcza tu, w naszym uprzemysłowionym regionie.

ELŻBIETA TKACZ-MAGNER

Dobry start sosnowieckiej masarni

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

6 ton wyrobów dziennie. Docelową jego zdolność produkcyjną określona jest na 30 ton na dobę.

O tej porze wyciąg stoi nieruchomo, ale już za kilka godzin „pojadą” nim kolejne półtusze do magazynów, do komór chłodniczych. Miejsca w nich sporo. Tylko w jednej komorze wiszą rządem połówki dorodnych świniaków. Dostawcą mięsa są zakłady mięsne w Mysłowicach, dokąd przychodzą transporty z całej Polski.

Wykafelkowanym korytarzem przechodzący do hali rozbioru mięsa. Jan Koronowicz, brygadzysta, od lat pracuje w zawodzie masarza. Zna ten zakład od dawna.

— Pracowałem w starym zakładzie, ale nie ma żadnego porównania — mówi — w warunkach pracy. Teraz w przestronnych halach, przy dobrej klimatyzacji, czysto tu i wygodnie. Nie musimy się kłopotać o fartuchy. Kiedyś brałśmy je do prania do domu, a tu

mamy i pralnię i magiel. Codziennie czekają na nas świeże, czyste ubrania.

Stanisława Seibisz na moment zostawia kawał mięsa, który z niewyłąką zrecenzuje trybunę. — U nas praca idzie tasmowo — mówi — Kolejno wykonujemy poszczególne operacje. Najpierw rozbiiera się mięso na zasadnicze elementy, potem trybuje, klasyfikuje, skóruje. Sklasyfikowane mięso trafia do magazynów, aby rano pojechać do sklepów. Mięso produkcyjne, sortowane według klas, przechodzi do chłodni.

W jednej z komór leżą w specjalnych wannach kawałki mięsa przeznaczone do peklowania. Peklowanie odbywa się metodą tradycyjną.

W następnej hali zapach świeżych wędlin. Co moment wychodzą piękne kiełbasy, zawieszane na specjalnych transporterach, którymi wędrują do wędzarni i parzelnic. Ich smak w dużej mierze zależy od Zdzisława Wiątra, który zgodnie z obowiązkową recepturą dodaje

wszelkich przypraw i dba, aby ta masa mięsna była dobrze wymieszana, żeby niczego w niej nie brakowało.

Część wędlin trafia jeszcze do dojrzewalni, gdzie w odpowiedniej temperaturze, wilgotności — dojrzewają. Szkoda, że nie jest ona zaopieczona, ale może kiedyś będzie tam aż gęsto od wiszących, pachnących kiełbas.

Zagladamy jeszcze do myjni, do laboratorium, które bez przerwy prowadzi badania fizyko-chemiczne i surowca i wszystkich produktów.

Codziennie robiony jest odbiór jakościowy przez towaroznawców z katowickiego biura jakości. — Sprawie jakości wyrobów — mówi Grażyna Grubowa — poświęcamy najwięcej uwagi. Zależy nam bardzo, aby wędliny z naszego zakładu cieszyły się najwyższym uznaniem klientów. Robimy sporą gamę asortymentową. Ot, choćby dziś — parówki, liwoski, śląską, toruńską, serwatki, krakowską parzoną, szynkę, polędwicę, baleron, białostocką. Pierwszy

raz uruchomiliśmy też nocną zmianę. Wraz z docho- dzeniem do docelowej zdolności produkcyjnej musimy zwiększać zatrudnienie. Bardzo liczymy na absolwentów szkół zawodowych, bo sporo fachowców z naszego starego zakładu przeszło do innych masarni. Pewnie chętnie wróciliby do tego nowoczesnego zakładu, ale to nie takie proste.

Dla klientów, jedno jest ważne. Wreszcie możemy mieć własne, sosnowieckie wędliny, myślę, że smaczne. Zresztą o tym mogą coś powiedzieć mieszkańcy dzielnic, które są zaopatrywane przez tę masarnię, nowoczesną, przestronną, choć tak jak w każdym nowym zakładzie jest tu jeszcze trochę do zrobienia, choćby poprawienie spadów w korytarzach, aby posadzki nie tonęły w wodzie. A wody trzeba tu używać dużo i musi ona dobrze spływać. Grunt, że produkcja ruszyła i mamy nadzieję, że dobrych wędlin w mieście nie zabraknie.

LUDMILA RACINOWSKA

**REJONOWY UNIWERSYTET ROBOTNICZY
ZWIĄZKU SOCJALISTYCZNEJ MŁODZIEŻY POLSKIEJ
W SOSNOWCU**

organizuje od września 1985 następujące kursy:

I. ZAWODOWE

- kwalifikacyjne, czeladnicze, mistrzowskie
- naprawy i obsługi sprzętu RTV dla zaawansowanych
- BHP
- bukieciarstwa
- rolnicze
- ogrodnicze o kierunku sadownictwo, warzywnictwo
- kierowników małej gastronomii
- kucharz — kelner

II. KURSY JĘZYKÓW OBCYCH

- języka angielskiego
 - języka niemieckiego
 - języka francuskiego
 - języka rosyjskiego
- dla początkujących i zaawansowanych roczne i 3 miesięczne. Zapewniamy podręczniki

III. INNE DLA POTRZEB WŁASNYCH

- kroju i szycia
- przygotowujące do egzaminów do szkół średnich i na wyższe uczelnie z wszystkich przedmiotów.

Kursy prowadzone są z wolnego naboru i na zlecenie zakładów pracy. Zapisy przyjmuje i informacji udziela Rejonowy Uniwersytet Robotniczy ZSMP w Sosnowcu ul. Kilińskiego 25 (w budynku Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych) parter, pokój nr 68 tel. 66-27-64 codziennie oprócz sobót w godzinach od 8.00 do 15.30.

kr 106

**Przedsiębiorstwo Remontowo — Montażowe
„SZKŁOBUDOWA”**

41-200 Sosnowiec ul. Stawowa 4

przyjmuje

wpisy kandydatów

do filii.

ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ

kształcącej młodzież w zawodach:

- murarz pieców przemysłowych
- ślusarz-spawacz

Przyjmujemy kandydatów do klas pierwszych w wieku 15—17 lat. Okres nauki trwa 3 lata.

Uczniowie zamiejscowi otrzymują bezpłatne zakwaterowanie w internacie oraz kompletną odzież roboczą.

Uczniowie otrzymują podwyższone z dniem 30.04. 1985 wynagrodzenie obowiązujące w Zasadniczych Szkołach Budowlanych.

Podania o przyjęcia należy składać na adres:

**ZESPÓŁ SZKÓŁ BUDOWLANYCH 41-200 SOSNOWIEC,
ul. Przyjaciół Żołnierza 9 lub PRM „Szkłobudowa”
41-200 Sosnowiec ul. Stawowa 4**

DO PODANIA NALEŻY DOŁĄCZYĆ:

- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
- metrykę urodzenia do celów meldunkowych (dla zamiejscowych)
- świadectwo lekarskie o zdolności do zawodu
- dwie fotografie

Po ukończeniu szkoły Przedsiębiorstwo zapewnia pracę w wyuczonym zawodzie.

kr 110

**Dąbrowskie Gwarectwo Węglowe
Dąbrowski Zakład Remontowo—Budowlany**

**PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO 42-560 SOSNOWIEC, ul. Kamyszewa 122,
zatrudni**

natychmiast do pracy na budowach osoby w wieku od 18 lat w zawodach:

- murarz
- tynkarz
- zbrojarz
- toromistrz (robotnik torowy)
- robotnik budowlany

oraz pracowników produkcji pomocniczej i usług produkcyjnych w zawodach:

- operator żurawia wieżowego
- maszynista koparki samochodowej
- maszynista spycho-koparki
- operator Mixokreta
- operator sprzężarki
- mechanik samochodowy

Pracownicy o pełnych kwalifikacjach zawodowych, wzorowo wykonujący pracę mogą otrzymać mieszkanie rodzinne w terminie przyspieszonym.

PONADTO PRACOWNIKOM ZAPEWNIĄ SIĘ:

- wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy dla przemysłu węglowego
- wynagrodzenie z „Karty Górnika”
- roczną nagrodę z zakładowego funduszu nagród („13”)
- roczną nagrodę z zysku
- z okazji „Dnia Górnika” przysługuje nagroda w wysokości miesięcznego wynagrodzenia
- nagrody jubileuszowe za 10, 15, 20, 25, 30, 35, 45 i 50 lat pracy
- deputat węglowy w wysokości 8 ton rocznie
- pracownikom zamiejscowym zapewniamy zakwaterowanie w hotelu pracowniczym.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Pracowniczy DZRB PW, tel. 62-32-06 do 07, 62-40-21 do 22, wewn. 127 i 128.

kr 101

**Przedsiębiorstwo
Ciężkiego Sprzętu Budowlanego
Budownictwa Węglowego w Tychach**
zatrudni

**EMERYTÓW — NA CZAS OKREŚLONY W OKRESIE URLOPÓW
NA STANOWISKACH:**

- maszynistów ciężkich maszyn budowlanych (spycharki, koparki, ładowarki)
- tokarzy
- frezerów
- ślusarzy
- spawaczy

Ponadto przedsiębiorstwo zatrudni • pracowników w w/w zawodach na czas nieokreślony, • kierowców z I i II kategorią prawa jazdy, • robotników niewykwalifikowanych na stanowisko pomocnika maszynisty c.m.b. z możliwością uzyskania kwalifikacji maszynisty.

Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale zatrudnienia w Tychach ul. Fabryczna 11, tel. 27-40-64 wew. 132 oraz w Rejonowych Wydziałach Eksploatacyjnych:

**BZIE ZAMECKIE ul. Świerczewskiego tel. 22-247
RUDA ŚLĄSKA ul. Chorzowska tel. 48-70-61
MYSŁOWICE ul. Tysiąclecia PP tel. 22-26-79
kr 103**

**Uwaga absolwenci klas VIII
Zasadnicza Szkoła Zawodowa Fabryki Łożysk Toczących
„Prema - Milmet” w Sosnowcu posiada jeszcze wolne miejsca
do nauki atrakcyjnych zawodów dla dziewcząt i chłopców:**

- szlifierz metali, • ślusarz narzędziowy, • operator obrabiarek, • elektromechanik maszyn i aparatów elektrycznych.

Jeśli pragniesz zostać uczniem naszej szkoły, złóż jak najszybciej podanie w sekretariacie szkoły — Sosnowiec, ul. Stalowa 9, nr telefonu — 66-83-19.

kr 107

Powrót RKS „Zagłębie” Dąbrowa Górnicza

Uchwałą zebranych na Walnym Zebraniu Sprawozdawczo-Wyborczym — RKS Zagłębie powróciło do starej nazwy, zmienionej w 1980 roku na Hutnik Dąbrowa Górnicza. Powrót ten podyktowany jest żądaniem i postulatami załogi hut im. F. Dzierżyńskiego o raz faktem, że jesienią br. RKS Zagłębie obchodzić będzie piękny jubileusz 60-lecia powstania klubu. 18 czerwca 1980 na Walnym Zebraniu uchwalono, że na bazie RKS Zagłębie powstanie klub „Hutnik” pod patronatem załogi i dyrekcji Huty „Katowice”. Zamierzenia i plany były śmiałe i dalekowszeczne. Z wielkim impetem przystąpiono do rozbudowy i wzmocnienia klubu. Miało w nim być uprawiane 26 dyscyplin sportowych. Po pewnym czasie zainteresowanie to nieco osłabło i nastąpił okres stagnacji. Gdy objął patronat nad klubem ówczesny dyrektor Huty dr inż. Bednarczyk w dużym stopniu zwiększyła się pomoc zakładu dla „Hutnika”. Były praktycznie na każdą prośbę autokary i duże zainteresowanie ludzi. Ustalo ono wraz z powołaniem pana Bednarczyka na placówkę zagraniczną. Huta „Katowice” stała się wówczas na stanowisku, że nie jest jej potrzebny klub sportowy, gdyż oni stawiają głównie na działalność rekreacyjną. Działający od jesieni 1983 roku Zarząd Klubu „Hutnik” był nazywany tymczasowym, ponieważ sprawę wyboru władz odkładano do Walnego Zebrania. Potrzebne było jednak ciało, które pokierowałoby pracami organizacyjnymi i wyprowadziło zespół z tej sytuacji, w której się znalazł. Zarząd ten był uzupełniany o poszczególne osoby w toku jego pracy. W chwili obecnej „Hutnik” a już obecnie RKS Zagłębie Dąbrowa Górnicza powrócił pod skrzydła bardziej opiekuńczego zakładu jakim była dla niego i jest obecnie Huta im. F. Dzierżyńskiego w Dąbrowie Górniczej. Z jej patronatem Zarząd jak również pozostali działacze klubowi łączą nadzieje na lepsze jutro. RKS umieszczony jest

w rozdzielniku Funduszu Społecznego skąd czerpie finansje na swoją działalność. Jak również korzysta z pomocy Huty w zakresie sprzętu technicznego, jak spychacze, koparki, walce. Jest on niezbędny w chwili obecnej, gdyż remontowi poddana jest główna płyta boiska. (Mecze rozgrywane są na płycie rezerwowej). Na czas dzisiejszy jest ona zdrenowana, oddanie do użytku planuje się na jesień przyszłego roku.

Naprzeciw aspiracjom klubu wyszedł Urząd Miejski miasta Dąbrowy Górniczej przydzielając mu przylegające doń tereny. W zamysłach działaczy klubu można by na nich wybudować jeszcze jedną płytę do gry w piłkę nożną (byłyby więc w sumie 3) odkryty basen z podgrzewaną wodą, 3 korty tenisowe. Wraz z remontem głównej płyty ulegnie odnowieniu także widownia. Będzie mogła pomieścić ok. 12 tys. widzów, a jej częścią ma być nawet zadaszona.

Nad tym wszystkim czuwać ma nowo wybrany Zarząd z dotychczasowym prezesem panem mgr inż. Ryszardem Zychem.

Pozostałe funkcje objęli: I wiceprezes d/s sportowych — mgr inż. Zygmunta Kałużny, II wiceprezes d/s piłki nożnej — mgr inż. Zdzisław Śladowski, III wiceprezes d/s rozbudowy i rekreacji — Eugeniusz Pawlik, IV wiceprezes d/s młodzieżowych — Krzysztof Skowerski, V wiceprezes d/s organizacyjnych — mgr Marek Grobelny, sekretarz — Tadeusz Sych.

Warto jeszcze dodać, że RKS Zagłębie (dawny „Hutnik”) posiada kilka sekcji sportowych. Piłkarze grają w lidze terenowej, koszykarze w A-klasie, koszykarze w klasie strefowej. Męskie drużyny tenisa stołowego — klasa wojewódzka i terenowa.

(Dym)

Panie, które kopią piłkę zakończyły swój sezon rozgrywek w ubiegłym tygodniu. Sosnowiczanki „Czarnych” w ostatnim spotkaniu pokonały „Piastunkę” 3:0. Mecz miał raczej relaksowy charakter. Bramki

kończonych sukcesami i tytułami mistrzowskimi musiała dać wreszcie o sobie znać. Zmęczenie zaważyło zwłaszcza na precyzji strzeleckiej. Choć okazji było dużo, udało się wykorzystać tylko trzy, aczkolwiek w

wodniczka KS „Czarnych” Danuta Zgryźniak, która ma na koncie 13 celnych trafień w tym sezonie.

Mitym akcentem ostatniego meczu był fakt, iż dochód ze spotkania w kwocie ok. 15 tys. zł został w

Liga kobiet

„Czarne” wiceliderem ekstraklasy

padły w pierwszej połowie a potem zaczęły się już walki. W przypadku zawodniczek „Czarnych” jak najbardziej uzasadnione. Wielka obfitość spotkań nie tylko ligowych, ale także w ramach mistrzostw halowych, czy też turniejów o międzynarodowej obsadzie (potykały się m. in. z żeńską kadrą AS ROMA) za-

ostatnim spotkaniu Pucharu Polski „Czarne” strzeliły „Piastunkom” aż 8 bramek. Sosnowiczankom nie udało się zniwelować jednopunktowej przewagi wrocławskiego „Pafawagu”. Zajął ją więc w pierwszej lidze bardzo dobre, drugie miejsce. Koronę Królowej Strzelców damskiej ligi piłkarskiej dźwierz także za-

całości przekazany na rzecz Technikum Kolejowego w Sosnowcu. W ten sposób sosnowieckie piłkarki wzięły się w Narodowy Czynn Pomocy Szkole.

Drugi zespół kobiecy z naszego regionu „Zagłębianka” Dąbrowa Górnicza ostatnio zremisowała z krakowskim „Telpodem”. Ta drużyna uplasowała się na piątym miejscu. (i.k.)

Ze sportu szkolnego

Sosnowiec

Wraz z końcem roku szkolnego zakończyły się rozgrywki o mistrzostwo Szkół Podstawowych w koszykówce chłopców urodzonych w roku 1971 i młodszymi. We współzawodnictwie o ten szczytny tytuł wzięło udział 13 szkół. Rozgrywki prowadzone były w trzech grupach. Do finału awansowali zdobywcy pierwszych miejsc w grupach. Wiceliderzy grup spotkali się w walce o miejsca od IV do VI w ramach małego finału. Mistrzem została drużyna z SP nr 38, na pozostałych miejscach uplasowały się zespoły: II — SP nr 39, III — SP nr 25, IV — SP nr 5 V — SP nr 25. VI — SP nr 27. W rozgrywkach nie wzięły udziału reprezentacje SP nr 8 i nr 6.

* * *

W finałowym turnieju w piłkę nożną mistrzostwo szkół ponadpodstawowych wzięły udział cztery drużyny. Każdy zespół rozegrał trzy mecze. Tytuł mistrzowski zdobyli zawodnicy z Technikum Budowlanego, wyprzedzając drużynę Zespołu Szkół Zawodowych z Zagłęzia. Zespołu Szkół nr 2 MGIE z Nivki i ZSC „Czerwone Zagłębie”.

* * *

Rozstrzygnięte zostały międzyszkolne rozgrywki w piłce siatkowej dziewcząt, ze szkół ponadpodstawowych. Do współzawodnictwa stanęło 11 drużyn. Podzielono je na dwie grupy. Do finału awansowały 2 drużyny z I grupy i trzy z II. W finale zwyciężyły zawodniczki z LO im. B. Prusa, przed LO im. Różdzieńskiego.

* * *

W mistrzostwach szkół podstawowych w lekkiej atletyce w punktacji generalnej dziewcząt zwyciężyła SP nr 4 (80,5p) przed SP nr 17 (80,0 p) i SP nr 19 (43,0p). Wśród chłopców także zwyciężyli reprezentanci SP nr 4 (95,5 p) przed SP nr 7 (64,5 p) i SP nr 17 (49,5 o). Do punktacji zaliczano 12 pierwszych miejsc w każdej konkurencji. W klasyfikacji indywidualnej w poszczególnych dyscyplinach zwyciężyli: dziewczęta — 60 m — Beata Laszcz ze SP nr 40, 100 m Beata Choryń z SP nr 4, 3000 m — Ewa Wybańska z SP nr 20, 600 m — Wioletta Sekowska z Sp 4 skok w dal — Agnieszka Marszałek (SP nr 4), pchnięcie kulą — Renata Kwiatkowska (SP nr 5), wśród chłopców: 60 m — Marian Musiał (SP nr 4).

100 m — Adam Nowak (SP nr 10).

* * *

W miejskich zawodach w ringo dla szkół podstawowych w grupie chłopców młodszych I miejsce zajęła drużyna z SP nr 4 przed SP nr 1 i SP nr 32, w grupie chłopców starszych także zwyciężyli uczniowie SP nr 4 przed SP nr 1 i SP nr 29. W klasyfikacji generalnej zwyciężyła SP nr 4 przed SP nr 1 i SP nr 29.

Rybnik

* * *

W XXIII Wojewódzkich Igrzyskach Młodzieży wystąpili juniorzy z GKS „Piłomień” Miłowice. W punktacji klubowej zwyciężył ROW Rybnik, Miłowice były 5. A oto rezultaty uzyskane przez judoków GKS „Piłomień” w poszczególnych wagach: 36 kg — A Czaplinski, (III), 44 kg — P. Zandrandski (III m), 56 kg — M. Petryka (III m), 64 kg — G. Prauza (III m).

III liga

Na zakończenie — remis

GKS Wojkowice rozegrał wyjazdowe spotkanie z czwartą drużyną ligi — częstochowskim RKS „Raków”. W ten sposób został zatarty pewien niesmak, jaki pozostawiły ostatnie porażki. Gospodarz spotkania był wymagającym i trudnym przeciwnikiem. Napastnicy obu drużyn nie grzeszyli jednak skutecznością strzelecką. Wojkowiczanie utrzymali bezbramkowy remis i wywieźli 1 cenny punkt z Częstochowy. Sezon kończą na 10 pozycji w tabeli. Chyba mogło być nieco lepiej?

RKS Raków — GKS Wojkowice 0:0

Złot

ognisk TKKF

Bielszowickie obiekty „Zgody” gościły uczestników tradycyjnego złotu ognisk TKKF. Obok eliminacji w zawodach piłki nożnej i siatkowej i 9 punktowanych dyscyplinach odbywały się liczne imprezy o charakterze rekreacyjnym i zabawowym. W klasyfikacji ognisk dobrze wypadła reprezentacja sosnowieckiego „Zewu”, która zajęła drugie miejsce. Panie z tego ogniska zwyciężyły w turnieju siatkówki. Członek „Zewu” Marek Kwiecień zwyciężył w strzelaniu.

W siatkówce mężczyzn zwyciężyli zawodnicy z ogniska „Grodziec”.

Bieg

między pomnikami

Wśród zawodników uczestniczących w Biegu między pomnikami, który odbył się z okazji Święta Prasy byli biegacze z Zagłębia. Poprzednio publikowaliśmy miejsca z pierwszej „setki”. Dziś druga setka: 117. Dariusz Michalak (Sosnowiec A-29) 121. Tadeusz Kozłowski (Czeladź D-6) 125. Piotr Milik (Sosnowiec B-57) 123. Mariusz Kachciarz (Czeladź A-32) 129. Zenon Głanowski (Czeladź B-59) 133. Bogdan Jendelolik (Dąbrowa Górnicza B-61).

III LIGA WITA MCKS „CZELADŹ”!

To był mecz na który czekali wszyscy kibice MCKS „Czeladź”. W sobotę na płycie boiska tej drużyny nastąpiło spotkanie decydujące o awansie czeladzian do III ligi. „Sośnica” przystąpiła do gry bez żadnego respektu, czy też stosowania taryfy ulgowej. Zawodnicy MCKS „Czeladź” rozegrali mecz pod presją własnych ambicji i oczekiwań kibiców oraz kierownictwa klubu. Znalazło to odzwierciedlenie w pierwszych minutach gry. W tym czasie skrepowanie stawka meczu podcinało trochę skrzydła piłkarzom z Czeladzi. Wolę walki „Sośnicy” wzmocniła jeszcze nadzieja, że może uda się stąd wywieźć przynajmniej jeden punkt. Były to złudne oczekiwania. W miarę upływu czasu akcje czeladzian stawały się coraz składowiejsze. W 20 minucie Kempny strzelił i piłka trafiła w światło bramki. Gol uspokoił drużynę. Potwierdził raz jeszcze, kto jest faworytem spotkania. „Sośnica” dalej nie zamierzała kapitulować. W toku zaciętego pojedynku wynik spotkania na 2:0 zmienił w 39 minucie Trybulec. Taki rezultat utrzymał się do przerwy. Druga połowa miała podobny przebieg. „Sośnica” męźnie stabiła się przeciwstawiać już mocno zarysowującej się przewadze MCKS-u. Piłkarze z

Czeladzi, pomimo iż mieli już awans „w kieszeni” nie spoczęli na laurach. Nikt z nich nie myślał o włoskim „murowaniu” własnej bramki w celu utrzymania korzystnego rezultatu. Postawili na atak. Zasadność tego wyboru potwierdził w 60 minucie meczu Trybulec. Uważna gra formacji obronnych czeladzian, jak też bramkarza nie pozwoliła na uzyskanie przez „Sośnicę” choćby honorowego gola. Prawo gry MCKS „Czeladź” w trzeciej lidze potwierdził raz jeszcze Kempny (w 72 min.) ustalając rezultat meczu na 4:0. Gwizdek sędziego obwieszczał koniec spotkania wywołując tumult uzasadnionej radości zarówno na trybunach jak i płycie stadionu. Spełniły się marzenia Zarządu Klubu, zespołu i kibiców oczekujących już dość długo na renesans czeladzkiej piłki. Ten awans nie był na pewno jedynie uśmiechem losu i szczęśliwym trafem. Drużyna MCKS „Czeladź” solidnie zapracowała na zmianę swojego statusu ligowego. Z jednej strony świadczy o niej skuteczności napastników, ale i o dobrej grze obrońców i bramkarza. Featując niewątpliwie sukces czeladzkiej piłki nie można zapomnieć o przyszłości. Trzecioligowy byt trzeba sobie wywalczyć. Najważniejszym zadaniem będzie

utrzymanie się wśród wielo bardzo wymagających przeciwników, a przecież II liga czeka. Błędem byłoby przystępowanie do gry w sezonie jesiennym z pozycji jedynie kapitulanta broniącego swojego statusu posiadania. Jak potoczą się losy czeladzkiej drużyny w III lidze przekonamy się już za kilka miesięcy.

Radość w Czeladzi jest niestety kontrastem dla odczuć kibiców „Górnika” Kazimierz. Wyraźnie nie wiodło się tej drużynie na finiszu zakończonych sezonu. Chyba zadziało prawo serii. Nie uzasadnia ono jednak bokeowej wysokości porażki w meczu z „Rozwojem”. Utrata siedmiu bramek nie mogła się spotkać ze zrozumieniem kibiców. Cena jaką przyjdzie zapłacić za popełniony gdzieś błąd jest wysoka — spadek o klasę niżej. Być może powrót będzie łatwiejszy niż to się teraz wydaje, tuż po klasę. Taki już jest sport, że jedni muszą przegrywać, by mogli awansować lepsi. Spotkanie z Rozwojem nie zostało oddane bez walki, jeden celny strzał w ważnym meczu to jednak trochę za mało. Jest czas, by dokładnie rozstrzygnąć co zdecydowało o niefortunnym zakończeniu rozgrywek w lidze okręgowej. Wnioski

powinny zaowocować lepszymi wynikami w następnym sezonie. Piłka jest tak samo okrągła jak koło Fortuny. Skoro zdarzają się takie wyniki pierwszoligowcom to w lidze okręgowej mogą tym bardziej.

Wakacjami zapachniało także na bytomskim boisku „Rozbarku”. Szkoda, że zawodnikami o bardziej „urolopowych” nastrojach okazali się zawodnicy Zagłębianki. Atutem bytomian było nie tylko krótkie boisko, które najwyraźniej nie leży zawodnikom z Dąbrowy Górniczej „Rozbark” grał dojrzale. Narzuć swój styl gry gościom. Ci ostatni zdawali sobie sprawę, że mecz toczy się o przyszłową „pietruszkę” przynajmniej dla nich. Miejsce w środku tabeli i tak mieli zapewnione. Jego losy rozstrzygnęły się dużo wcześniej, trochę wbrew pokładanym w „Zagłębiance” nadziejom. O ich rozwiązaniu (konkretnie: miejscu bliżej czoła tabeli) zdecydowały perturbacje kadrowe na półmetku tego sezonu. O tym, że w „Zagłębiance” są także strzelcy przekonali bytomian Chład, zdobywając honorową bramkę. Drużyna jest jednak jeszcze młoda i rokuje nadzieję na lepsze wyniki.

* * *

„Górnik” Sosnowiec za-

kończył sezon w dużo lepszym nastroju. W ostatniej rundzie wywioził jeden punkt z boiska Walcowni po bezbramkowym remisie. Poprzednio wygrał z „Rozbarkiem” 3:1. W sumie więc zakończono. Zespół grał raczej równo przez cały czas, bez większych porażek i ambicji na średnim poziomie. Zadanie utrzymania stanu posiadania w lidze zostało zrealizowane. Z większą uwagą potraktowano eliminacje pucharowe. W tych rozgrywkach „Górnik” Sosnowiec awansował do 1/64 Pucharu Polski. Pierwszy mecz już 23 lipca z kim jeszcze nie wiadomo gdyż jeszcze nie wylosowano przeciwnika.

Zakończony sezon piłkarski w lidze okręgowej uznać należy za udany dla zagłębiowskich drużyn. Najbardziej cieszy awans MCKS „Czeladź” do III ligi. Bezdziału drugi zespół z naszego regionu. Smućą wysokie porażki „Górnika” Kazimierz i „Zagłębianki”. W przypadku rezerw „Zagłębiania”, a zwłaszcza w następnym meczu przegranej z Libiążem (0:4) nasuwa się natrętne skojarzenie z przysłowiem „Czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci”. Najwyższy czas by zaplecze pierwszoligowej drużyny błysnęło lepszą skutecznością strzelecką.

Będą na to szanse w następnym sezonie.

MCKS „Czeladź” — „Sośnica” 4:0

MCKS: „Czeladź”: Błaszczyk, Pamzel, Racki, Machalski, Marian, Pławiński, Godzwon, Trybulec, Łakomic. Kempny. Bryłka. Zmiany: za Łakomea Jedruski, za Pławińskiego — Sączewski.

„Górnik” Kazimierz — „Rozwój” 1:7

Kazimierz: Maślak, Tokarz, Wójcik, Guzik, Bryła, Garcarezyk, Piekoszewski, Nyga, Michon, Kmiecik, Bągiński. Zmiany: za Guzika — Madej, za Nygę — Jacko.

„Walcownia” — „Górnik” Sosnowiec 0:0

„Górnik” Sosnowiec: Gryzelko, Mróz, Blaut, Jedynak, Madnik, Kaichaczak, Jeńczyk, Wykusz, Kołodziej, Jaskółka, Leszczyński.

„Rozbark” — „Zagłębianka” 5:1

„Zagłębianka”: Praszalek, Podsiadło, Krupa, Płociennik, Jureczko, Nowak, Chład, Nowacki, Misiura, Szymanowski, Młodzik, Zmiany: za Jureczko — Święcieki, za Szymanowskiego Skiba.

„Libiąż” — „Zagłębie” Sosnowiec 4:0

Horoskop

BARAN (ur. 03.21-04.19)
Konsekwencja. Nie jest twoją najsilniejszą stroną. Spotkanie i szczerą rozmowę z Bliźniętami poprawi twoje samopoczucie. Ale czy to na długo wystarczy?

BYK (ur. 04.20-05.20)
Nie wierzysz w to, że poradzi ci się z trudnym zadaniem. Na horyzoncie pojawi się nowa postać. Pod jej wpływem uwierzysz we własne siły. Miłe gesty ze strony Lwa.

BLIŹNIĘTA (ur. 05.21-06.20)
Koniec i to szczęśliwy wielkiego przedsięwzięcia. Wiele uznania w oczach otoczenia. Ale teraz nie spocznij na laurach, gdyż wzbudziłoby to wiele niepotrzebnych plotek.

RAK (ur. 06.21-07.22)
Pod koniec tygodnia oczekiwany sygnał od osoby, o której nie przestajesz myśleć. Jej propozycje przyjmij bez zastrzeżeń, bo to twoja jedyna szansa. Licz na Wagę.

LEW (ur. 07.23-08.22)
Wiele niedomówień, zagadek, tajemnic, wszystkim winien letni klimat. Lwy mają świetną formę fizyczną i intelektualną, więc nie można się dziwić, że przyciągają wielbicieli.

PANNA (ur. 08.23-09.22)
Wielu urodzonych pod tym znakiem przekona się, że przystawie „Kto się lubi ten się czubi” — nie mijają się z prawdą. A więc osoba, która wydawała ci się antypatyczną, teraz będzie czarująca.

WAGA (ur. 09.23-10.22)
Jeśli się nie usamo-

dzelnisz, nie można marzyć o sukcesach, a zwłaszcza sercowych. Letni wypoczynek w towarzystwie Raka bardzo wskazany.

SKORPION (ur. 10.23-11.22)
Chłodnym okiem kontrolujesz rozwój wydarzeń, robiąc wrażenie, że to dla ciebie nie pierwszyna. Ale przemysł czy twoja postawa jest słuszną.

STRZELEC (ur. 11.23-12.22)
W pracy wszystko na swoim miejscu, ale pod warunkiem że zachowasz dystans w stosunkach z przełożonymi i w kontaktach z bliskimi kolegami. Dowody uznania ze strony Wodnika.

KOZIOROŻEC (ur. 12.23-01.20)
Dokonasz wielkiego od-

krycia i niewykluczone, że od tej chwili zyskasz nową skalę wartości. Sprawy, które spędzały ci sen z powiek wydadzą się nieistotne i mało ważne.

WODNIK (ur. 01.21-02.18)
Na plan pierwszy wysuną się zadania pozostające dotychczas w cieniu. W wyniku przedwzrostu wydarzeń wielu Wodników stanie przed wyborem. Efekt końcowy — rezygnacja z ważnych projektów osobistych, ale jednocześnie satysfakcja i poczucie, że jest się w porządku.

RYBY (ur. 02.19-03.20)
Miłość sprawi, że chodzić będziesz lekko. Wiesz, że ukochany nie jest obojętny, więc wszystko stawiasz na jedną kartę. Znak sprzyjający — Strzelec.

Co, gdzie, kiedy?

SOSNOWIEC:

„MUZA” — do 07.15 — Superman III (15 USA), godz.: 9.30, 12.00, 14.30, 17.00, 19.30, niedz.: 10.00, 12.00, 14.30, 17.00, 19.30. „METALOWIEC” — 06.28-07.07 — godz.: 16.45, 19.15 — E. T. (b. o. USA), 06.29-06.30 — godz.: 14.15 — Na tropie sokola (b. o. jug.-NRD), „1000-LECIA” KAZIMIERZ GORNICZY 06.28-06.30 — To tylko rock (15 pol.), czw., piąt., sob., niedz., godz.: 16.00, 18.30, poranek niedz.: godz.: 10.30. „MDK” MIŁOWICE — 06.29-06.30 i 07.01-07.03 — Błękitny grom (15 USA), godz.: 16.30, 18.30, sob., 11.00, 16.30, 18.30. „LUT-NIA” — 06.28-06.30 — Krzyk (18 pol.), godz.: 17.00, niedz.: 10.30, 17.00, poniedziałek wolny. „LECH” KLIMONTÓW — 06.28-06.30 — Najlepszy kumpel (15 USA), godz.: 17.00, piąt., sob., niedz.: poranek godz.: 11.00, 17.00. „POLONIA” 06.28-06.29 Tymczasowy raj (15 węg.), godz.: 16.00, 18.00, piąt., sob. „OAZA” — do 07.01 — Komandosi z Nawarony (15 ang.).

BEDZIN:

„LOTNIK” — 06.28-06.30 — Star 80 (18 USA), 07.01-07.05 — Piękna kurtyzana (15 chin.), godz.: 14.45, 17.00, 19.15, niedz.: 10.30, 17.00, 19.15. „NOWOSC” — 06.28-06.30 — Przybywa jeździec (15 USA), 07.01-07.03 i 07.05-07.08 — I s. Czarodziejski Lolo (b. o. węg.), II s. Wejście smoka (18 Hongkong), godz.: 15.00, 17.00, 19.15, niedz.: 10.00, 17.00, 19.15, czwartek wolny. „POLONIA” GRODZIEC — 06.28-06.30 — Gangsterzy szos (15 kanad.), 07.02-07.03 — Biały dzień (15 pol.), 07.04-07.07 Z życia Marionetek (18 RFN), godz.: 17.00, 19.15, niedz.: 10.30, 17.00, 19.15.

CZELADZ — PIASKI:

06.28-06.30 — Dziecko Rosemary (18 USA), 07.02-07.05 — Rok niebezpiecznego życia (15 austr.), godz.: 17.30, sob., godz.: 15.30, 17.30, niedz.: 10.30, 15.30, 17.30.

DĄBROWA GÓRNICZA:

„BAJKA” — 06.28-06.30 do 07.02 — Koncert (12 pol.), 07.03-07.12 — Czy leci z nami pilot? (12 USA), godz.: 14.45, 17.00, 19.15, niedz.: (poranek 15.00) 17.00, 19.15. „PAW” STRZEMIESZYCE — 06.28-06.30 — Psy wojny (18 USA), 07.02-07.05 — Klasztor Shaolin (15 Hongkong), godz.: 16.30, 19.00, niedz.: 11.00, 16.30, 19.00. „UCIECHA” ZABKOWICE — 06.29-06.30 Saint Jack (18 USA), 07.01-07.04 — Klasztor Shaolin (15 Hongkong) godz.: 15.15, 17.15, 19.15.

ZAWIERCIE:

„STELLA” — 06.28-06.30 Widziadło (18 pol.), 07.02-07.03 — Widziałem narodzin nowego świata (15 radz.), 07.04-07.07 — Był jazz (15 pol.), godz.: 15.15, 17.15, 19.30, niedz.: 10.00, 17.15, 19.30. „WŁÓKNIARZ” — do 07.01 Więzien Brubaker (18 USA), 07.03-07.05 — Czuję się świetnie (12 pol.), godz.: 15.00, 17.00, 19.00, niedz.: 10.00, 17.00, 19.00.

KLUB

MIEDZYNARODOWEJ PRASY I KSIĄŻKI W SOSNOWCU

Wystawa: — Ochrona środowiska naturalnego.

SALON „PRZEJAŻN” W SOSNOWCU

Wystawa: — Czechosłowacja — 40 lat zwycięstwa nad faszyzmem.

MUZEUW SZKŁA WSPÓŁCZESNEGO W SOSNOWCU

Muzeum czynne jest codziennie, oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godzinach od 10.00 do 16.00, w soboty i niedziele od godziny 10.00 do 14.00.

Przy Muzeum prowadzony jest salon sprzedaży szkła czynny codziennie, oprócz poniedziałków i dni świątecznych w godzinach od 10.00 do 17.00, w wolne soboty od godziny 9.00 do 14.00.

MUZEUW ZAMEK W BEDZINIE (tel. 67-47-31)

Zamek czynny jest codziennie, oprócz poniedziałków, wtorki, czwartki, piątki od godziny 9.00 do 15.00, soboty od godziny 11.00 do 17.00, w soboty i niedziele od godziny 9.00 do 14.00.

Wystawy stałe: — Broń i uzbrojenie w dawnych wiekach — Historia zamku. Wystawy czasowe: — Fotografia artystyczna i użytkowa. (Wystawa Kalowickiej Izby Rzemieślniczej).

PAŁAC GZICHOWSKI (tel. 67-44-61)

Pałac można zwiedzać codziennie, oprócz poniedziałków, wtorki, czwartki, piątki, soboty, niedziele od godziny 10.00 do 15.00 w soboty od godziny 11.00 do 17.00.

Wystawy stałe: — Pradzieje ziemi bedzińskiej.

— Wnętrza pałacowe.

Wystawy czasowe: — Malarstwo portretowe i pejzażowe XIX i pocz. XX wieku.

— Biedermeier — rzemiosło, przemysł artystyczny I poł. XX wieku.

PAŁAC KULTURY ZAGŁĘBIA W DĄBROWIE GÓRNICZEJ

DYSKUSYJNY KLUB FILMOWY „KADR”

— projekcje filmów odbywają się w każdy piątek o godzinie 19.00 w kinie „Bajka” w Dąbrowie Górniczej. — 06.28 — film produkcji polskiej pt.: „Smażalnia Stora”.

KINO MŁODEGO WIDZA

— projekcje filmów w każdy piątek o godzinie 16.00, w sali kinowej PKZ, wstęp wolny.

— 06.28 — film produkcji czechosłowackiej pt.: „Sześć niedźwiedzi”.

STUDIUW WIEDZY O MAŁŻENSTWIE I RODZINIE — 06.28 — godz.: 17.00 — Konflikty i kryzysy w małżeństwie — mgr Renata Krzyżanowska.

KLUB MIŁOSNIKÓW RADIOTELEWIZJI PRZY PKZ

06.28 — godz.: 18.00 — Yo-ga — assany — Jan Antoniewicz godz.: 19.00 — Przeglądanie czasu gwiazdowego — Zbigniew Korab.

GALERIA PKZ

— do 06.30 — Inne gatunki sztuki m. in. grafika — Artystów Plastyków Grupy „Zagłębie”.

Wystawę można zwiedzać w godz. od 16.00 do 19.00, dla wycieczek szkolnych w godzinach popołudniowych po uprzednim zgłoszeniu telefonicznym.

KLUB „PRZEJAŻN” W DĄBROWIE GÓRNICZEJ

— do 06.30 — Wystawa książki radzieckiej.

KLUB AGORA

— czynny codziennie w godzinach od 15.00 do 21.00.

KLUB SAMOWAR

— czynny codziennie od godziny 15.00 do 21.00.

AKF „ZAGŁĘBIE”

— zajęcia w klubie: poniedziałek, środa, piątek, o godz. 18.00.

MUZEUW IM. ALEKSANDRA ZAWADZKIEGO W DĄBROWIE GÓRNICZEJ

Muzeum czynne jest — wtorek, czwartek, piątek od godziny 9.00-14.00, sobota, niedziela i dni poświąteczne od godziny 10.00 do 13.00.

Na wystawie ekspozowane są dokumenty z życia i działalności Aleksandra Zawadzkiego, oraz historii ruchu robotniczego Zagłębia Dąbrowskiego.

KRZYŻÓWKA Z BUŻKA (26)

Poziomo: 1. stopniowy rozwój. 4. przepisywacz. 8. pas jedwabny do przepasania kimona u kobiet. 9. kompan. 10. mała rybka z karpiołatych. 11. zęby ssak położone za siekaczami. 12. ma wiedzę i doświadczenie w danej dziedzinie. 14. Polak starej daty. 15. lepka substancja. 17. główny składnik powietrza. 19. cztery kąty i... piąty. 20. najlepsza obrona. 21. ziemia uprawna. 23. pęk papierów. 25. grecka kraina historyczna na Peloponezie, w II tysiącleciu zamieszkała przez Achajów. 28. specjalne obciążenie. 30. wielka antylopa. 31. gatunek gryki. 32. fragment eposu. 33. Czarna Woda. 34. lejkowate ujście Garony i Dordogne do Zat. Biskajskiej. 35. w szermierce: zasłona półkolista chroniąca głowę.

Pionowo: 1. belladonna, wilcza jagoda. 2. odmiana kanasty. 3. taniec pochodzący z Czech. 4. pancerz. 5. palenie się budynków. 6. ryba z okoniowatych. 7. kolor czerwono-fioletowy. 13.

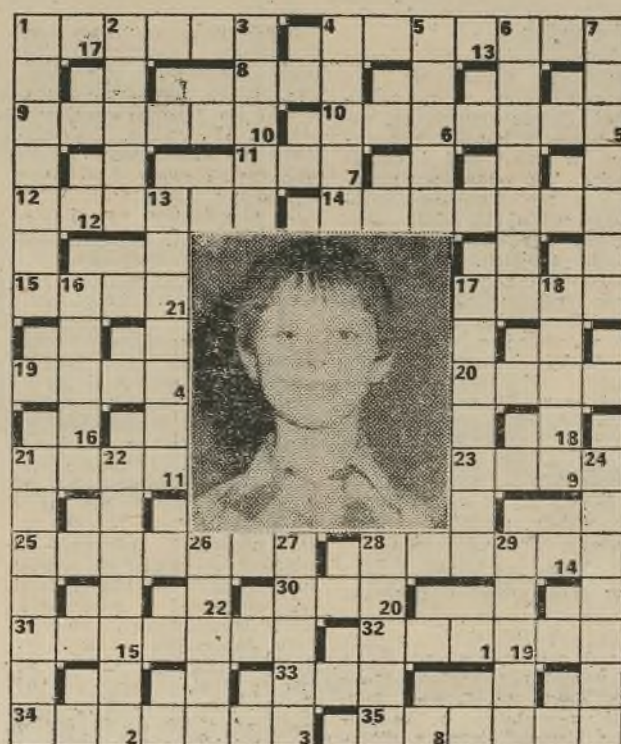
drzwi. 16. poślizgnięta masa ceramiczna. 17. osada Polaków w pobliżu Stambułu założona w 1835 roku przez ks. A. J. Czartoryskiego. 18. ssak z rodziny żyraf. 21. umiejętność kierowania statkiem powietrznym. 22. najejma lokal. 24. pulpit wraz z podwyższeniem dla wykładowcy. 26. okrutny cesarz rzymski. 27. kwitnie tylko raz. 28. cukrowy pastewny lub ćwikłowy. 29. pierwiastek chemiczny o właściwościach półmetalicznych.

Rozwiązania krzyżówki (wystarczy hasło z pół numerowanych od 1 do 22) prosimy nadsyłać pod adresem redakcji z dopiskiem „Krzyżówka nr 26”. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu nagród.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 22.

„Kto pyta nie błądzi”.

Nagrody otrzymują: Barbara Duda i Agata Krawcowa — Sosnowiec, oprac.: „Jó-uR”



Robert Schultz

PIĄTEK

KATOWICE I: 9.40 Miraż (2 — radz. film sens.) 11.00 Domo- we przedszkole 15.25 w szkole i w domu 16.30 Małsterklepka 16.55 Piątek z Pankracym 17.30 Bez próby 18.30 Mag. związko- wy 19.10 Mag. wędkarski 20.30 Monitor rządowy 20.30 Miraż (2 — radz. film sens.) 22.10 Fest. Opole.

KATOWICE II: 17.05 Sledz- two w spr. nauki 17.30 P.S. Auto 18.00 Ekonomia na co dzień 18.30 Pr. lok. 19.00 Spotk. ze St. Bebenkiem 20.00 Nie- zwykłe opowieści S. Hadyny 20.30 Zapiski kabaretowe B. Wrocławskiego 21.30 Było, nie minęło 22.00 Wspomnienia ze starego Pekinu (chin. film).

SOBOTA

KATOWICE I: 9.00 Sobótka 10.40 Historia dramatu polskie- go 13.00 Por. roln. 13.25 Tv koncert żyweń 14.00 Z Polski rodem 14.30 Zdrowie 15.10 Tv lista przebojów 15.40 Trybuna sejmowa 16.10 Królowa „Bo- na” 17.10 Studio sport 18.00 Losowanie Dużego Lotka 18.15 XXII Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej — Opole 85 20.00 Wyjście awaryjne 21.25 Czas 21.55 DTV 22.00 Pegaz 22.40 Wiadomości sportowe 22.50 XXII — Opole 85 23.50 Rewir sierżanta Mortimera (film).

KATOWICE II: 16.10 Podró- że na taśm filmowej 16.55 Ze sztuką na ty 17.35 Potyczki rodzinne 18.30 Pr. lok. 20.00 Teatr Muzyczny na Świecie „Cier- niowy Sokrates” 21.00 Wideote- ka dla dorosłych 21.20 Tydzień w polityce 21.30 Studio Hi-Fi stereo 22.15 Musashi — film 23.15 DTV 23.20 Teatr Muzycz- ny (2).

NIEDZIELA

KATOWICE I: 9.00 Telera- nek 10.10 Radar 10.35 Wielkie rzeki świata 11.25 7 Anten 12.25 Kraj za miastem 12.50 Tv kon- cert żyweń 13.35 Teatr Młode- go Widza „Pogromca smoków” (3) 14.15 Wszystko albo nie (1) 15.10 Teatr TV „Dziewczęta z Nowolipki” (4) 16.30 Wszystko albo nie (2) 17.05 XXII Krajo- wy Festiwal Piosenki Polskiej Opole 85 18.00 Studio sport 18.35 Antena 20.00 „Diana” — film

Program TV

ang. 20.55 Klub międzynarodowy 21.55 Festiwal Piosenki Polskiej 23.00 Sportowa niedziela 23.30 DTV.

KATOWICE II: 14.05 „Diana” (film ang.) 16.00 Wojsk. pr. publ. 15.30 Lok. koncert ży- czeń 16.05 Wzdłuż Wisły, wzdłuż Polski 16.30 Studio sport 17.30 „Jeździec w czar- nej masce” 18.30 Wzdłuż Wisły, wzdłuż Polski 20.00 Studio sport 20.55 Wzdłuż Wisły, wzdłuż Polski 21.30 Kino-Okno 22.10 DTV 22.15 Saga rodu Pa- liserów (film ang.) 23.10 Na pięć minut przed zaśnieciem.

PONIEDZIAŁEK

KATOWICE I: 17.15 Pr. dnia 17.30 Studio lata 19.10 Echa Stadionów 20.15 „Jalta 1945” 21.05 DTV 21.25 Żniwa 85 21.40 Inf. wydawniczy 21.55 Studio sport 22.25 Pegaz 23.05 DTV.

KATOWICE II: 17.55 Przebo- je, dwójki 18.05 Mag. motoryza- cyjny 18.30 Pr. lok. 19.20 Prze- boje 20.00 Razem z Dwójką 20.15 Nasza Warszawa 21.30 Wo- kół Chopina 21.50 Kto kocha nie zabija (1) 23.00 Do zoba- czenia jutro.

WTOREK

KATOWICE I: 17.15 Pr. dnia 17.30 St. sport. 19.10 Klinika zdrowego człowieka 20.00 Czas wyborów 20.30 Stowarzysze- nie z Eleusis (4) 21.30 DTV 21.55

WIADOMOŚCI ZAGŁĘBIA — Tygodnik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch” Redaguje zespół: Tadeusz Karasiński, Jerzy Kleszcz, Jacek Kowalski, Aneta Nowak, Ludmiła Racinińska, Roman Sze- nek (redaktor naczelny) Elżbieta Tkacz-Magner, Andrzej Wasik, Kazimiera Zielińska (sekretarz redakcji)

ADRES REDAKCJI: ul. Cediera 21 41-200 Sosnowiec, telefon: redaktor naczelny 66-31-32 sekretarz redakcji 66-32-12 publicysta 66-11-17 **WYDAWCA** Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” 40-925 Katowice, ul. Młyńska 1 **DRUK** Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” ul. Liebknechta 22 40-083 Katowice

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE Biuro Reklam i Ogłoszeń ul. Młyńska 1 40-950 Katowice, tel. 537-241 do 9, sekretariat redakcji w poniedziałki od 11 do 14 w środy od 12 do 14 i płatki od 11 do 14 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” na terenie całego kraju Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności Zam. 1877-12/85 K-6